

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI



KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

ISSN 1429-2971

NR 115

2025





Wystąpienie Łowczego Krajowego Eugeniusza Grzeszczaka podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z cyklu „Łowieckie Spotkania”, na Zamku w Baranowie Sandomierskim, z tematem przewodnim „W służbie ludziom i przyrodzie. Wybitne postacie polskiego łowiectwa”, fot. Krzysztof J. Szpetkowski



Uczestnicy Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej w Baranowie Sandomierskim, fot. Krzysztof J. Szpetkowski

WYBITNE POSTACIE POLSKIEGO ŁOWIECTWA

W XVI wiecznym zamku w Baranowie Sandomierskim zwanym „Małym Wawelem”, rezydencji znanych polskich rodów szlacheckich, ukształtowanym architektonicznie na wzór Zamku Królewskiego na Wawelu, 18 stycznia 2025 roku, odbyła się ósma konferencja naukowa z cyklu „Łowieckie Spotkania”. Tematem wiodącym spotkania „W służbie ludziom i przyrodzie”, była prezentacja dziesięciu wybitnych postaci polskiego łowiectwa, działających na przestrzeni stu lat, które pozostawiły trwały ślad, w historycznym rozwoju Polskiego Związku Łowieckiego.



Henryk Leśniak
Prezes Zarządu
Krajowego KKikŁ PZŁ



Zamek w Baranowie Sandomierskim o wschodzie słońca, ze zbiorów autora



Wystąpienia senatora Józefa Zająca i gospodarza konferencji tarnobrzezkiego łowczego okręgowego Roberta Bąka, fot. Henryk Leśniak

Spośród wybranych kilkudziesięciu osób, które na przestrzeni stu lat odeszły z naszego grona, zaprezentowane podczas sesji naukowej sylwetki, obejmują szeroką tematykę twórczości artystycznej, polityków, działaczy tworzących podwaliny polskiego łowiectwa, przyrodników i fotografików. Myśliwych, którzy oprócz prozy polowania, dostrzegali w łowiectwie i otaczającej przyrodzie piękno, inspirujące ich do tworzenia ponadczasowych dzieł i dzielenia się wrażeniami z innymi.

Konferencja odbyła się pod patronatem przewodniczącej-

go Zarządu Głównego PZŁ Eugeniusza Grzeszczaka i prezesa Naczelnej Rady Łowieckiej Marcina Możdżonka. Sesję naukową swą obecnością zaszczyliło liczne grono parlamentarzystów, przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej szczebla wojewódzkiego, regionalnego, przedstawiciele nauki, Lasów Państwowych, ZG PZŁ, NRL i ZO PZŁ, kół łowieckich, KKiKŁ PZŁ i sympatyków łowiectwa. Spośród nich udział wzięli senatorowie RP Józef Zajac i Zdzisław Pupa, poseł na Sejm RP Michał Cieślak, wojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki, Ewa Szałachwiej i Maria Minik z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, rektor Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Chełmie dr Beata Fałda, dyrektor RDLP w Lublinie Jan Kowal. Zarząd Główny PZŁ reprezentował Eugeniusz Grzeszczak, Naczelną Radę Łowiecką Rafał Ciszewski.

Prowadzenie merytoryczne i naukowe spotkania objął prof. Dariusz Gwiazdowicz. W panelu konferencyjnym zostały wygłoszone referaty: Teresy Bujarek o twórczości artystycznej Juliana Fałata - mistrza akwareli, którego historyczne obrazy polowań i przyrody kresowej są ponadczasowe; prof. dra hab. Dariusza Iwana o Janie Sztolcmanie - podróżniku, założycielu „Łowca Polskiego”; dra Tomasza Sobalaka o Władysławie Janta-Połczyńskim - redaktorze „Łowca Wielkopolskiego” i wybitnym działaczu myśliwskim Wielkopolski; dra hab. Michała Słoniewskiego o prezydencie Ignacym Mościckim - twórcy nowoczesnej Ustawy Łowieckiej z 1927 roku; Henryka Leśniaka o Włodzimierzu Korsaku - podróżniku, przyrodniku, pisarzu, artyście i fotografiku; Krzysztofa Mielnikiewicza o Józefie Kobylańskim - twórcy nowoczesnego kolekcjonerstwa; prof. UAM dr hab. Aleksandry Matulewskiej o Stanisławie Hoppe - językoznawcy, miłośniku polskiego języka łowieckiego; Magdy Langer o Włodzimierzu Puchalskim - mistrzu fotografii i twórcy pierwszych polskich filmów przyrodniczych; Henryka Mąki i Marka Panka o Zygmuncie Pielowskim - kierowniku Stacji Badawczej PZŁ w Czempiniu i jego badaniach nad zającem i sarną; Bartosza Marca o Grzegorzu Russaku - miłośniku polskich tradycji i kuchni myśliwskiej. Wygłoszone referaty zostały zebrane i wydane w tomie ósmym „Łowieckich Spotkań” pod redakcją prof. dr. hab. Dariusza Gwiazdowicza.



O redaktorze Janie Sztolcmanie referat prezentuje prof. dr hab. Dariusz Iwan, fot. Henryk Leśniak

Konferencji towarzyszyła przygotowana wystawa tematyczna „Łowiectwo w lokalnej historii i kulturze – Tarnowscy, Lubomirscy, Horodyńscy”, połączona z prezentacją dorobku artystycznego i pamiątek związanych z działalnością dziesięciu wybranych postaci. Wystawę przygotowali członkowie KKiKŁ PZŁ z oddziałów regionalnych: gorzowskiego – Henryk Leśniak, legnickiego – Marian Stachów i tarnobrzeskiego – Tomasz Światowiec, Marek Obuchowski, Maciej Olechowski.

Prezentowane eksponaty związane z wybitnymi postaciami przedstawionymi w referatach przez prelegentów, potwierdziły ich dorobek i dokonania dla kultury łowieckiej. Na wystawie pokazano między innymi, z twórczości Juliana Fałata pamiątki artysty, prace rytowane w Tygodniku Ilustrowanym z 1890 roku, we francuskim La Chasse Illustrée z 1889 roku, litografie barwne z Teki „Łosie i Niedźwiedzie”, karty pocztowe z malarstwem Fałata z lat 1900-1920. Władysława Janty-Połczyńskiego, pierwszy rocznik „Łowca Wielkopolskiego”, którego był redaktorem, książki z okresu międzywojennego – „Estetyka Łowiectwa”, „O świcie”, „Leśny pies”, jednodniówkę „Echa Łowisk Wielkopolskich” z 1936 roku, redaktora „Łowca Polskiego” Jana Sztolcmana, roczniki czasopisma z lat 1901-1909, podręcznik „Łowiectwo” wydawnictwa M. Arcta z 1920 roku.

Działalność prezydenta RP Ignacego Mościckiego na rzecz polskiego łowiectwa potwierdzało wydane drukiem Rozporządzenie z 3 grudnia 1927 roku O prawie Łowieckim, pamiątkowa tarcza ofiarowana Włodzimierzowi Korsakowi, katalogi z wystawy łowieckiej z 1937 roku w Berlinie.



Zwiedzanie wystawy przez Łowczego Krajowego Eugeniusza Grzeszczaka, od lewej: Maciej Olechowski, Marek Obuchowski, Tomasz Świątowiec, Eugeniusz Grzeszczak, Dagmara Świątowiec, Henryk Leśniak, Dariusz Młotkiewicz, Sławomir Lubera, Zdzisław Zimny, Dariusz Knap, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka

Z bogatej twórczości Włodzimierza Korsaka przedstawiono książki z okresu międzywojennego, w tym „Rok Myśliwego”, rysunki wykonane kolorowymi tuszami z lat 1942-1965, oryginały fotografii z polowań na Kresach, przyrodnicze z Puszczy Rudnickiej. Z kolekcjonerskiej pasji Józefa Kobyłańskiego wystawiono kilkanaście bardzo rzadkich opracowań broszurowych z historii łowiectwa, korespondencję dr. Jana Łukowicza z Chojnic z Józefem Kobyłańskim, medale pamiątkowe.



Z lewej ekspozycja twórczości Włodzimierza Puchalskiego, w środku pamiątki regionalne, z prawej pamiątki związane z Janem Sztolcmanem, prezydentem Ignacym Mościckim i Grzegorzem Russakiem, fot. Henryk Leśniak

O pasji językowej Stanisława Hoppe świadczyły prezentowane wszystkie wydania słowników języka łowieckiego, z pierwszym opracowanym w 1939 roku. Z fotograficznego dorobku Włodzimierza Puchalskiego zaprezentowano fotografię „Odyńca w zimie”, za którą w 1937 roku na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Berlinie otrzymał złoty medal, albumy przyrodnicze, fotografie i pierwsze filmy w rekonstrukcji cyfrowej wykonanej w Studiu Filmowym ORW LP w Bedoniu przez Tomasza Ogrodowczyka. Przedstawiono dorobek naukowy prof. Zygmunta Piełowskiego, monografie gatunków łownych w Polsce oraz Grzegorza Russaka, pasjonata tradycji szlacheckich i łowieckich, książki kucharskie z przepisami przygotowania dziczyzny według staropolskich receptur.

Spośród pamiątek związanych z tradycją polowań na Ziemi Sandomierskiej, rodów Tarnowskich, Lubomirskich i Horodyńskich zaprezentowano bogaty zbiór kart pocztowych, fotografii, ocalałych trofeów z okresu międzywojennego, między innymi róg myśliwski z majątku Tarnowskich z Dzikowa, z 1926 roku, blachy straży lasowej, łopaty daniela z 1928 roku, parostki kozłów z majątku Nisko, upolowanych przez Wiesława Krawczyńskiego. Całość wystawy dopełniła kolekcja trofeów łowieckich i czarnoprotekcyjnej broni myśliwskiej.



Leśne obozowisko powstańcze, produkcja broni i inscenizacja potyczki z przeciwnikiem, fot. Tomasz Światowiec

Bardzo dobrze dobranym uzupełnieniem konferencji, było upamiętnienie rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, w którym myśliwi i leśnicy z myśliwską bronią w ręku, stanęli w pierwszym szeregu, by walczyć o wolność. O zmroku przy świetle płonących pochodni, na cmentarzu w Baranowie Sandomierskim, zapalono znicze i złożono wieniec na grobie powstańca Alfreda Lubaczewskiego, w asyście członków grupy rekonstrukcyjnej w strojach historycznych z okresu powstania. Myśliwi oddali hołd powstańcom, nad mogiłą rozległ się dźwięk rogów myśliwskich. Na zakończenie spotkania uczestnicy udali się do Drud, by wziąć udział w inscenizacji historycznej przygotowanej przez Małogoski Oddział Powstańczy 1863 r. Klub Historyczny Domu Kultury w Małogoszczy, upamiętniającej 162 rocznicę zrywu narodowego. Na żywo wzięliśmy udział w scenach z życia obozowego oddziału powstańczego, w scenerii nocnego zimowego lasu, w walce powstańców z bronią czarnoprotekową, w scenach opatrywania rannych, zapoznaliśmy się z wyrobem broni powstańczej. Pomiedzy odgrywanymi scenami uczestnicy korzystali z obfitego wyboru dań z dziczyzny, przygotowanych po części nad płonącymi ogniskami, serwowanych na gorąco w obozowych warunkach. Leśne spotkanie zakończyło się wspólnym śpiewaniem patriotycznych pieśni.

Głównym organizatorem i pomysłodawcą przygotowanego wydarzenia był Robert Bąk - Łowczy Okręgowy ZO PZŁ w Tarnobrzegu, a współorganizatorami ZO PZŁ w Kielcach i Nowym Sączu.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU ODDZIAŁU RZESZOWSKIEGO KKiKŁ PZŁ

Piękną uroczystość zorganizowało Koło Łowieckie „Rogacz” w Woli Zgłobieńskiej. Spotkanie z okazji upamiętnienia pierwszej rocznicy śmierci Zdzisława Ziobrowskiego, zasłużonego działacza Polskiego Związku Łowieckiego i Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Uroczystość rozpoczęto wprowadzeniem sztandarów do kościoła parafialnego w Woli Zgłobieńskiej. Zgodnie z opracowanym scenariuszem przez Bogdana Depę - członka Zarządu Okręgowego PZŁ w Rzeszowie jak również Koła „Rogacz”, prowadzącego spotkanie, nastąpiło uroczyste wprowadzenie sztandarów przy akompaniamencie rogów myśliwskich.

Jako pierwszy został wprowadzony sztandar Zarządu Okręgowego PZŁ w Rzeszowie, następnie sztandar Koła Łowieckiego „Rogacz” oraz Oddziału Rzeszowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Marek Rogoziński - Honorowy Członek PZŁ, przedstawił piękną historię życia i działalności nieodżałowanego Zdzisława Ziobrowskiego. Mówił między innymi o jego cierpliwości,



Wojciech Bieniasz
*Oddział Rzeszowski
KKiKŁ PZŁ*

wspaniałym poczuciu humoru oraz skrupulatności i rzetelności w działaniu na rzecz promowania łowiectwa i kultury łowieckiej. Był jednym z inicjatorów powstania Oddziału Klubu Kolekcjonerstwa i Kultury Łowieckiej PZŁ w Rzeszowie.

Mszę świętą celebrowało czterech księży, w czasie której nastąpiło uroczyste poświęcenie sztandaru Oddziału Rzeszowskiego im. Zdzisława Ziobrowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Po celebracji mszy świętej głos zabrał sekretarz Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ Wojciech Bieniasz, który powiedział: *Nasz Oddział Rzeszowski Klubu Kolekcjonera i Kultury*



Rodzinny zespół muzyki łowieckiej Bartosza Kopery



Wejście pocztów sztandarowych do kościoła w Woli Zgłobieńskiej



Celebracja mszy świętej

Łowieckiej PZŁ, dzisiaj oficjalnie otrzymuje sztandar z imieniem Honorowego Członka Polskiego Związku Łowieckiego, Zdzisława Ziobrowskiego. Sztandar ten, jako żywy symbol naszej wspólnoty kolekcjonerskiej, będziemy dumnie prezentować na uroczystościach jubileuszowych i ważnych wydarzeniach związanych z kulturą łowiecką i kolekcjonerstwem.

Nasz honorowy poczet sztandarowy prezentuje dzisiaj sztandar: chorąży Marek Mikrut w asyście Leona Olszowego i Romana Tasiora. Sztandar to nasze Credo. Znak - Polskiego Związku Łowieckiego na sztandarze, wytycza drogowskaz naszej działalności. Postarajmy się, by sztandar był wyrazem naszej kultury i łączył to co minęło z tym co jest. Bardzo serdecznie dziękuję rodzinie Zdzisława Ziobrowskiego za udzielenie zgody na umieszczenie nazwiska na sztandarze Oddziału, księżom za poświęcenie sztandaru oraz zarządowi Koła „Ro-



Od lewej: Marek Rogoziński, Zdzisław Siewierski, Jerzy Skrzypczak, pani Alfreda Ziobrowska, Mieczysław Struzik



Drzewko obsypuje przewodniczący Zarządu Okręgowego PZŁ w Rzeszowie Tomasz Kulesza

gacz” za umożliwienie nam wzięcia udziału w dzisiejszej uroczystości, a w szczególności Bogdanowi Depie.

Następnie udaliśmy się do siedziby Koła „Rogacz”, gdzie odbyły się dalsze uroczystości, odsłonięcie tablicy upamiętniającej działalność Zdzisława Ziobrowskiego.

Posadzono również dęba o nazwie „Zdzisław” oraz dęba na stulecie Polskiego Związku Łowieckiego.

Po wystąpieniach zaproszonych gości zabrała głos również pani Alfreda Ziobrowska, która dziękowała za zrozumienie pasji męża i tak szczególne upamiętnienie jego osoby.

Po zakończeniu przemówień, uczestników spotkania zaproszono na biesiadę, na której nie brakowało smakołyków oraz rozmów na tematy łowieckie.



Poczty sztandarowe

X HUBERTUS NADSAŃSKI



Dariusz Knap
Oddział Chęciński
KKiKŁ PZŁ

8 września 2024 roku w Żabnie, gm. Radomyśl nad Sanem, odbyła się impreza pod nazwą „X Hubertus Nadsański”, którą zorganizował Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Tarnobrzegu i Wójt Gminy Radomyśl nad Sanem. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej i Pocieszenia w Radomyślu nad Sanem, odprawionej w intencji myśliwych i jeźdźców. Celebrowanej liturgii przewodniczył ks. Janusz Filarowski podczas której asystowało 28 pocztów sztandarowych na czele ze sztandarem Zarządu Okręgowego PZŁ w Tarnobrzegu, Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz sztandarami kół łowieckich z okręgu tarnobrzесьkiego i Oddziału Tarnobrzесьkiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Oprawę muzyczną zapewnili sygnaliści myśliwscy oraz kwartet smyczkowy z sopranistką Gabriellą Obarą. Po zakończonym nabożeństwie uczestnicy niedzielnego spotkania przenieśli się na malownicze nadsańskie łąki w Żabnie, aby obejrzeć „Gonitwę za lisem”. W gonitwie uczestniczyło kilkunastu jeźdźców, między innymi z 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, ze stadniny koni z Żabna, ze stajni „Bajka” z Kępia Zaleszańskiego oraz Szczęśliwej Zagrody ze Skowierzyna. Jeźdźcy starali się odpiąć lisią kitę przypiętą do ramienia jeźdźcy. Bieg wygrała pani Gabriela, która otrzymała piękny puchar i w przyszłym roku będzie „lisem”. Puchar otrzymał także najmłodszy, jak i najstarszy zawodnik biegu, a wszystkie konie ozdobne flo.

Po widowiskowej gonitwie, na stadionie sportowym miało miejsce oficjalne otwarcie tegorocznego Hubertusa Nadsańskiego, którego dokonał Łowczy Okręgu Tarnobrzесьkiego PZŁ Robert Bąk. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak również i w tym roku, organizatorzy na ten dzień przygotowali szereg atrakcji. Na scenie zostały wręczone odznaczenia dla osób zasłużonych dla łowiectwa z Okręgu Tarnobrzесьkim PZŁ oraz podziękowania i wyróżnienia. Na Hubertusie nie mogło także zabraknąć pokazów ras psów myśliwskich, pokazów sokolniczych, czy występu zespołu „Raróg” z grupą wabiarzy. Teren boiska wypełniony był stoiskami kół łowieckich, Lasów Państwowych, Oddziału Tarnobrzесьkiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, które prezentowały wystawy przyrodniczo-łowieckie. Wśród innych atrakcji były stragany z dziczy-





zną i regionalnymi potrawami serwowanymi na stoiskach Kół Gospodyń Wiejskich.

Miałem zaszczyt być obecny na tym wydarzeniu drugi raz z rządu ze sztandarem i reprezentować Zarząd Krajowy Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wraz z Hubertem Wosiem. Takie cykliczne imprezy jak Hubertus Nadsański, którego w tym roku mieliśmy dziesiątą edycję, są przykładem godnym do naśladowania. Dziękuję za zaproszenie organizatorom, do zobaczenia za rok



SPOTKANIE W MAŁOPOLSKIM CENTRUM EDUKACJI EKOLOGICZNEJ W CIĘŻKOWICACH

PROMOCJA KSIĄŻKI „ŁOWIECTWO” AUTORSTWA PROF. HENRYKA OKARMY I DR. HAB. ANDRZEJA TOMKA



Sławomir Pawlikowski
Oddział Tarnowski
KKiKŁ PZŁ

28 listopada 2024 roku, w Małopolskim Centrum Edukacji Ekologicznej w Ciężkowicach, Oddział Tarnowski im. dr. Włodzimierza Tomka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ zorganizował spotkanie mające na celu promocję podręcznika dla myśliwych autorstwa prof. Henryka Okarmy i dr. hab. Andrzeja Tomka, pt. „Łowiectwo”. Wszystkich gości, zarówno tych na scenie jak i tych na widowni powitał prezes Oddziału Tarnowskiego KKiKŁ PZŁ, Roman Bukowski. Dalszą część wieczoru autorskiego poprowadził nasz klubowy Kolega, Sławomir Pawlikowski. Podczas spotkania autorzy podzielili się z zebraną w sali MCEE w Ciężkowicach publicznością swoimi refleksjami na temat tego literackiego dzieła. Książka ta bowiem jest szczegółowym opracowaniem na temat łowiectwa uwzględniającym problematykę od gospodarki łowieckiej, poprzez kulturę łowiecką, sokolnictwo, kynologię łowiecką po zagadnienia z ochrony środowiska. W czasie dyskusji, która wywiązała się pomiędzy autorami książki a publicznością dominowały tematy zapowiadanych przez Ministerstwo Środowiska zmian dotyczących listy zwierząt łownych, czy wprowadzenia cyklicznych badań lekarskich dla myśliwych, w związku z posiadaniem przez nich broni. Podczas dyskusji głos zabrał również Łowczy Okręgowy w Tarnowie, Krzysztof Kokoszka, który wspominał nasze poprzednie spotkanie, które odbyło się 15 stycznia 2024 roku, kiedy to rozmawialiśmy o podobnych tematach będąc w dużo lepszych nastrojach niż teraz. Spotkanie to przyciągnęło sporą rzeszę myśliwych i sympatyków łowiectwa, a także zagorzałych bibliofilów, przeważnie z kręgów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Większość zainteresowanych tą książką przypuszczała, że będzie to kolejne wydanie, znanej już wcześniej pod tym samym tytułem książki tych samych autorów wydanej w 2008 roku. Już na samym początku spotkania prof. Henryk Okarma wywodził wszystkich z błędu, informując, że jest to zupełnie nowe wydanie i zupełnie inna książka. Duże zainteresowanie książką potwierdza fakt, że w ciągu pierwszych 20 minut kilkadziesiąt egzemplarzy przywiezionych przez profesora Okarmę rozeszło się jak przysłowiowe „świeże bułeczki”. Tym, którzy nie zdołali się dopchać do kolejki po książkę





autorzy obiecali w późniejszym terminie dostarczyć to niewątpliwe dzieło literatury łowieckiej. Po krótkiej charakterystyce dotyczącej najnowszego „Łowiectwa” w wykonaniu głównych autorów, spotkanie przerodziło się w gorącą dyskusję na temat łowiectwa, a szczególnie problemów z jakimi dzisiejsze łowiectwo się boryka. Ta część spotkania zakończyła się małym poczęstunkiem jaki przygotowali Klubowicze Oddziału Tarnowskiego KKiKŁ PZŁ wraz z Zarządem Okręgowym PZŁ w Tarnowie.

W drugiej części spotkania mieliśmy przyjemność gościć specjalistę od broni czarnoprowchowej, członka Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ, Krzysztofa Grosickiego, który przybył na to spotkanie z całym swoim „arsenałem”, w którym znalazły się historyczne egzemplarze broni czarnoprowchowej, a dokładniej ich wierne kopie. Nawet zgromadzeni mieli okazję dotknąć repliki pistoletu, z którego został zastrzelony 16 Prezydent USA, Abraham Lincoln. Opowieści kolegi Krzysztofa wszyscy słuchali w ogromnym skupieniu, ponieważ ma on niesamowitą wiedzę na temat broni, nie tylko czarnoprowchowej. Przy okazji każdy mógł sobie wziąć do ręki któryś z egzemplarzy i sprawdzić chociażby wagę tych arcydzieł. Przy okazji spotkania uczestnicy mogli zobaczyć jeszcze jedną miejscową atrakcję. Otóż mało kto wie, że w znajdującym się obok Małopolskiego Centrum Edukacji Ekologicznej, Muzeum Przyrodniczym im. Krystyny i Włodzimierza Tomków w Ciężkowicach, ma miejsce druga pod względem ilości osobników kolekcja



taksydermistyczna batalionów (*Calidris pugnax*) w Polsce. Większa od tej o około 15 osobników, największa w Polsce znajduje się w siedzibie Wolińskiego Parku Narodowego. Przybyli na to spotkanie mieli więc okazję do darmowego zwiedzenia tej części muzeum.

WYSTAWA „ŁOWIECTWO TO NIE TYLKO POLOWANIE”



Michał Mańkowski
Oddział Poznański
KKiKŁ PZŁ

Od końca września do połowy października 2024 roku w Muzeum Ziemi Średzkiej trwała wystawa zatytułowana „Łowiectwo to nie tylko polowanie”. Osiemnastowieczny ziemiański dworek w Koszutach koło Środy Wielkopolskiej, okazał się idealną lokalizacją dla tego wydarzenia. Organizatorem wystawy był Oddział Poznański Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, którego członkowie nie tylko udostępniili swoje prywatne kolekcje, ale także zapewnili oprawę muzyczną podczas wernisażu. Tematyka wystawy nawiązywała do obchodów 100-lecia Polskiego Związku Łowieckiego. Zespół Muzyki Myśliwskiej „Babrzysko”, działający przy ZO PZŁ w Poznaniu – występujący w skła-

dzie: Piotr Cebernik, Andrzej Jesse, Michał Mańkowski, Laszlo Kajan, Krzysztof M. Kadlec – dźwiękami myśliwskich rogów powitał zgromadzonych gości. W malowniczym parku, przed głównym wejściem do dworu, zabrzmiała uroczysta fanfara napisana przez bydgoskiego kompozytora Czesława Trybusa, zatytułowana „Na powitanie gości”. Po tym muzycznym akcencie głos zabrał dyrektor i kustosz muzeum, Jacek Piotrowski, który w kilku słowach przybliżył historię tego wyjątkowego miejsca i zaprosił wszystkich do zwiedzenia nie tylko wystawy, ale także całego muzeum. Po tak miłym i ekscytującym powitaniu, zwiedzający wysłuchali wystąpienia Krzysztofa Marcelgo Kadleca, który w ciekawy, gawędziarski sposób opowiedział o wystawie, eksponatach oraz historii Oddziału Poznańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Ponad 70-osobowa grupa zwiedzających, składająca się z myśliwych, sympatyków łowiectwa, kolekcjonerów oraz zaproszonych gości zafascynowanych kulturą łowiecką,



Blaszany pomnik św. Huberta wypożyczony z Muzeum Zamek Górków w Szamotułach, na wystawie w Koszutach witał zwiedzających



Kolekcja olejnych obrazów poświęconych patronom łowiectwa i leśnictwa ze zbiorów Piotra Cebernika, fot. M. Grześkowiak



Słowo wrowadzące do wystawy wygłaszał z ekranu telewizyjnego prof. D. J. Gwiadowicz - nagranie video

udała się na piętro. Tam przed wejściem na salę wystawową stał olbrzymi monitor, na którym ukazał się prof. Dariusz J. Gwiadowicz - członek naszego oddziału. W krótkiej, bo zaledwie 4 minutowej prelekcji, po mistrzowsku, w zwięzłej formie ukazał istotę łowiectwa we współczesnym świecie, nawiązując do tematu ekspozycji znajdującej się w głównej sali, gdzie zgromadzono różnorodne i bogate kolekcje. Szczególną uwagę przykuła unikalna galeria olejnych obrazów autorstwa uznanego warszawskiego malarza, grafika i projektanta Piotra Szałkow-



Widok ogólny sali wystawowej, fot. M. Grześkowiak

skiego – urodzonego w 1965 roku, należąca do Piotra Zenona Cebernika. Artysta założył w 1996 roku Galerię „Ad-hoc”, którą prowadzi do dziś, a także jest autorem okładek do wielu książek. Kolekcja obrazów przedstawia wizerunki świętych patronów łowiectwa i leśnictwa, w tym portrety: św. Eustachego, św. Bawona, św. Idziego, św. Huberta, św. Jana Gwalberta, św. Emeryka oraz św. Franciszka. Postacie ukazane zostały w sposób realistyczny, z dbałością o najdrobniejsze szczegóły oraz ich atrybuty. Każdy z portretów opatrzone zostały tabliczką z życiorysem świętego oraz przypisaną mu legendą. Jedną z gablot skrywała kolekcję artystycznej biżuterii myśliwskiej, wykonanej w poznańskiej pracowni Magdy Dobrowolskiej – polującej Diany i członkini Oddziału Poznańskiego KKikŁ PZŁ. Kunszt oraz perfekcja zaprezentowanych prac, budziły zachwyt i podziw zwiedzających. W innej wystawce zgromadzono okazałą kolekcję fajek myśliwskich, na których ukazane zostały sceny polowań. Zbiór, pochodzący od nieżyjącego szamotulskiego kolekcjonera Stanisława Heckerta, został udostępniony dzięki uprzejmości jego syna, Łukasza Heckerta. Wśród eksponatów znalazły się również bola i kordelasy w rogowej oprawie, cynowe naczynia z kolekcji Janusza Wyłęgały z Chrzypiska Wielkiego. Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszył się unikalny zbiór krawatów z motywami myśliwskimi, zgromadzony przez Jacka Pszczółkę – współzałożyciela i wieloletniego prezesa Klubu Wabiarzy Jeleni przy PZŁ, a także członka Bractwa Kawalerów Św. Hu-



Biżuteria myśliwska z kolekcji Magdaleny Dobrowolskiej, fot. M. Grześkowiak



Kolekcja krawatów z motywami łowieckimi Jacka Pszczółki, fot. A. Jesse



Motywy łowieckie na krawatach z kolekcji Jacka Pszczółki, fot. M. Grześkowiak



Myśliwski kącik Wojciecha Matysiaka z zawieszonym nad kominkiem unikalnym XIX- wiecznym panoplium myśliwskim, fot. A. Jesse



Panoplium z motywami łowieckimi z XIX wieku ze zbiorów Wojciecha Matysiaka

berta w Saint-Hubert w Belgii - jedyne go Polaka. Inna gabłota poświęcona była w całości polującym psom. Zgromadzono w niej dawne przedmioty użytkowe, takie jak papierosnice, nożyki do rozcinania gazet i korespondencji, kieszonkowe zegarki, prochownice, pudełka na cygara, popielniczki, laska ze srebrną rękojeścią przedstawiającą głowę charta oraz stary XIX wieczny plafon z ręcznie wyrzeźbionym w porożu psem. Ekspozycje pochodziły ze zbiorów poznańskiego kolekcjonera Michała Mańkowskiego. Ciekawą propozycją, która wzbudziła zainteresowanie, oka-

zała się witryna z instrumentami używanymi podczas polowań. Umieszczono w niej różnej wielkości rogi myśliwskie. Szczególną uwagę przyciągnęły dwa z nich. Jednym był unikalny książęcy róg pszczyński, ze srebrną skuwką, na której wygrawerowano nazwę wytwórcy, adres oraz datę 1872. Instrument zachował się w bardzo dobrym stanie, i jak zapewniał jego właściciel, pomimo upływu lat nadal jest używany podczas ważnych łowieckich uroczystości oraz polowań. Drugim ciekawym eksponatem był naturalny róg bawoli, pięknie okuty srebrem z wkomponowanymi grandlami. Dla bardziej zorientowanych muzycznie przygotowano nuty, zdjęcia i stare publikacje książkowe, poświęcone zapomnianemu średzkiemu kompozytorowi z przełomu XIX/XX wieku, Franciszkowi Ksaweremu Zarembie, autorowi muzyki do dwóch komediooper o łowieckiej tematyce: „Myśliwy, czyli dwoje oczu za jedno” i „Polowanie, czyli panicz w beczie”, w których znalazło się 10 piosenek o tematyce myśliwskiej – efekt zbierac-

kiej pasji Krzysztofa M. Kadleca. Klimatyczny kącik został utworzony z dorobku kolekcjonerskiego zasłużonego działacza łowieckiego Wojciecha Matysiaka zamieszkałego w Pniewach. Zaprezentowano unikalne, dziewiętnastowieczne panoplium myśliwskie (nazwa pochodzi od greckiego pan - wszystko i hoplon - tarcza hoplity oznaczająca pełny rynsztunek ciężko-



Szafa wypełniona eksponatami z kolekcji prof. A. Matulewskiej, W. Matysiaka i J. Wylegały, fot. M. Grześkowiak



Szafa z precjozami Wojciecha Matysiaka, fot. M. Grześkowiak



Prof. Dariusz J. Gwiazdowicz w rozmowie z koleżankami klubowymi

zbrojnego wojownika). Na wystawie mogliśmy podziwiać tę ozdobę z motywem dekoracyjnym przedstawiającym ustrzelone jelenie, psy myśliwskie, trąby i kordelasy. Uwagę zwróciły również stare porcelanowe naczynia ze scenkami myśliwskimi, ozdobne kufle do piwa, bola z poroża, stare myśliwskie obcinarki do cygar oraz torby używane na polowaniu, wykonane ze skór różnych zwierząt, przyozdobione racizkami i stawkami lisa. Obok kącika Wojciecha Matysiaka znalazła się gablota z pamiątkami, przypominająca twórcę wielkopolskiego łowiectwa – Władysława Janta-Połczyńskiego. Całość zwieńczała bogata kolekcja porcelanowych talerzy, należących do prof. Aleksandry Matulewskiej oraz talerzy cynowych, zebranych przez Piotra Zenona Cebernika – wszystkie z motywami łowieckimi. Na ścianach zawisły obrazy wybitnych malarzy takich jak: Adam Setkowicz, Wojciech Kossak i Józef Brandt zgromadzonych przez Michała Mańkowskiego.

Niewątpliwie, wydarzenie takie jak wystawa w Muzeum Ziemi Średzkiej w Koszutach, pozytywnie wpłynęła na wizerunek myśliwego i całego Polskiego Związku Łowieckiego, promując przy tym tradycję i bogatą kulturę łowiecką – nasze narodowe dziedzictwo. Są one też przesłaniem dla pseudoekologów, że łowiectwo to nie tylko polowanie.

Za pośrednictwem redakcji Biuletynu Kultury Łowieckiej członkowie Oddziału Poznańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz Zespół Muzyki Myśliwskiej „Barbrzysko” składają serdeczne podziękowania panu dyrektorowi muzeum Jackowi Piotrowskiemu oraz pracownikom za wspieranie przyjęcie, udostępnienie pomieszczeń, otwarcie na łowiectwo oraz pomoc i zaangażowanie w tworzeniu wystawy. Mamy nadzieję, że podobne wydarzenia i wystawy będą inspiracją dla osób pragnących rozpocząć swoją kolekcjonerską przygodę.



Współtwórcy wystawy, od lewej Krzysztof M. Kadlec, dyrektor muzeum Jacek Piotrowski i Michał Mańkowski, fot. M. Grześkowiak

SPOTKANIE ŚWIĄTECZNE ODDZIAŁU CHĘCIŃSKIEGO KKiKŁ PZŁ

W atmosferze świątecznego ciepła i radości, członkowie Oddziału Chęcińskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ zebrał się na uroczystym, integracyjnym III Spotkaniu Oplątkowym. Spotkanie takie, to doskonała okazja, by w świątecznej, magicznej atmosferze zasiąść wspólnie do stołu, porozmawiać, podzielić się opiniami na temat zrealizowanych projektów i planów na kolejne miesiące. We współczesnym, konsumpcyjnym społeczeństwie, wigilia została coraz mocniej zbanalizowana i skomercjalizowana. Dlatego też tak ważny jest powrót do źródeł i tradycji związanych z tym świętem, które pamiętamy z dzieciństwa.

W miłej atmosferze i świątecznym nastroju już po raz trzeci spotkali się członkowie Oddziału Chęcińskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wraz z małżonkami w restauracji „Karczma Siedlisko” w miejscowości Strzeżów Drugi, gmina Miechów. Po przywitaniu gości i członków Klubu przez Dariusza Knapa - prezesa Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ, odbyła się uroczystość wręczenia oznaki Klubu wraz z legitymacją dla nowego członka. Następnie uczestnicy złożyli sobie życzenia świąteczno-noworoczne łamiąc się przy tym opłatkiem. Na wigilijnych stołach pięknie wystrojonych gałązkami jedliny królował karp z cebulą, ryba po grecku, łosoś w galarecie z warzywami, śledzie, deska serów. Pojawił się również tradycyjny barszcz czerwony z uszkami, kapusta z grzybami. Nie zabrakło też słodkich wypieków, makowca i sernika oraz kompotu z suszu. Podczas naszych spotkań obowiązkowe też są dania z dziczyzny, tym razem konsumowaliśmy pieczonego dzika z jabłkami.

Nasze spotkanie przebiegało w atmosferze rodzinnego ciepła i wzajemnej życzliwości, było też wiele miłych pogawędek, uśmiechów. Spotkanie było również okazją do planowania działań Oddziału Chęcińskiego w 2025 roku. W przyjaznej i pełnej życzliwości atmosferze spędziliśmy tego dnia czas do późnych godzin wieczornych. Spotkanie na długo zapisze się w pamięci uczestników.

Dariusz Knap – Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ





KLUBOWE POLOWANIE NA DZIKIE GĘSI



Jarosław Lalko
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ

Tradycyjnie od lat, w łowisku Koła Łowieckiego „Łyska” w Słońsku, 15 grudnia 2024 roku, odbyło się polowanie na dzikie gęsi, członków Oddziału Gorzowskiego im. Włodzimierza Korsaka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Coroczne polowanie jest bardziej spotkaniem towarzyskim, dla wielu jedyną możliwością wzięcia udziału raz w roku w tego typu polowaniu, obserwacji i wysłuchania budzących się po nocy stad żurawi i tabunów gęsi, ciągnących na żerowiska. Nie ma chyba człowieka, a tym bardziej myśliwego, którego nie poruszy hejnał poranny i klangor lecących żurawi, czy różnorodne głosy ciągnących kluczy dzikich gęsi.

Jeżeli na łowy jest zawsze pogoda „bardzo dobra” lub „dobra”, to pogoda na tego typu polowaniach odgrywa dużą rolę, im jest gorsza, tym jest lepsza. W przypadku polowania na dzikie gęsi, oczywiście lepsza ta druga: mgła, silny wiatr, opady deszczu lub śniegu. Nas doświadczyła pogoda „bardzo dobra”, bez opadów, wiatru, a zamiast mgły witało nas nisko wiszące ołowiane niebo, które z czasem wypogodziło się zupełnie. Jeszcze w zupełnych ciemnościach, odbyła się zbiórka myśliwych, przy okazałym historycznym budynku, przypominającym monumentalną kaplicę, stacji pomp Słońsk. Powitanie i odprawę o brzasku przeprowadzili prezes Henryk Leśniak oraz gospodarz terenu łowczy koła Dariusz Stefanowicz, który przedstawił warunki polowania, uczulił uczestników na dobre ukrycie się, gdyż gęsi są nadzwyczaj ostrożne i spostrzegawcze oraz omówił zasady bezpieczeństwa na polowaniu. Po udaniu się w łowisko, myśliwi zostali rozprowadzeni „gęsiego” na stanowiska. Odgłosy budzących się dzikich gęsi i żurawi dochodzących z noclegowisk, zwiastowały duże emocje, a u niektórych wywołały nawet „gęsią skórkę”.



Mariusz Koźbiał powraca ze stanowiska, chociaż bez gęsi i z połamanym stołkiem, ale za to w doskonałym humorze i prawie z pełnym pasem amunicji, fot. Alicja Jesioneł

Już dobrze po świcie zaczęło się na dobre, pierwsze ruszyły jeszcze o szarówce, najbardziej płochliwe, szaro popielate gęsi gęgawy, zwane właściwymi, grupami lub w małych kluczach, zaskakując wszystkich niczym nadlatujące cicho „myśliwce”, wbrew swojej nazwie, rzadko i dość cicho gęgając: gę, gę, umknęły wszystkim niestrzelane. Po nich żurawie, jak szerokie płaty „latawca”, głośno i hałaśliwie klangorząc: krirr krirr. Przed głównym przelotem dzikich gęsi latały pojedynczo kucharki, zwane zwiadowcami, do których nigdy się nie strzela, bo ich loty należą do zwiadowczych i może to spowodować zmiany przelotów na żerowiska. Po nich nastąpił główny przelot dzikich gęsi z wodnych noclegowisk, gdzie czują się bezpiecznie, na żerowiska, najchętniej na niezaorane ściernie po kukurydzy lub oziminy. Klucze startujące z dalszych odległości leciały wyżej,



Pokot i wyróżnienie uczestników gęsiowego polowania, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka

a startujące z bliżej oddalonych rozlewisk przelatywały niżej i stanowiły zainteresowanie polujących. Nad głowami leciały seriami, może nie tabuny, ale wiele kluczy dzikich gęsi, świecące ciemnymi brzuchami białoczołki, czy szaroczarnymi skrzydłami zbożówki, często lecąc na żer razem w jednym kluczu.

Co jakiś czas przelatywał nisko sznur łabędzi, niczym „bombowce” z elegancko wyciągniętymi szyjami, wydając głośny świst dochodzący spod ciężko pracujących skrzydeł, do tego, co jakiś czas powracały z żerowisk



Wyróżnienie dla Alicji Jesionek, za oddanie największej liczby strzałów, oczywiście według sugestii kolegów, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka



Pamiątki z polowania na dzikie gęsi wręczone dla Alicji Jesionek, fot. Alicja Jasioneł



Gratulacje dla Dariusza Stefanowicza, króla polowania i zarazem gospodarza terenu oraz jego psa Freda rasy labrador retriever, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka

ostro świszczące klucze dzikich kaczek, więc oczy trzeba było mieć dookoła głowy, niczym światowid. Wszystko to stanowiło majestatyczne widoki i ogromne przeżycia łowieckie, palb oczywiście nie było, ale każdy z kilkunastu uczestników polowania miał szansę upolowania dzikiej gęsi.

Powiedzenie „głupia gęś” jest z myśliwskiego doświadczenia wielkim nieporozumieniem i to stwierdzenie ma wyłącznie znaczenie metaforyczne, gdyż dzikie gęsi uznawane są za jedne z najbardziej inteligentnych, czujnych, rodzinnych i uczuciowych gatunków ptaków. Gęsi zwykle większość roku spędzają w parach lub grupach rodzinnych. Dzikie gęsi wybierają swych partnerów tak jak ludzie, preferując podobne cechy charakteru i podobnie jak my, szukają podobieństwa do własnych rodziców. Gęsiom jak, niekiedy ludziom, zdarza się zdrada, separacja, ale też chwile szczęścia, gdy wdowcom uda się znaleźć drugą połowę lub też, gdy zdradzeni kochankowie wybaczą sobie, tworząc na nowo rodzinę.

Te piękne ptaki, pomimo swej szarości, zadziwiają swoją czujnością, ich słuch i wzrok tworzy wiele legend, przysłów i powiedzeń. Najstarsza to legenda o gęsiach kapitolńskich głosi, że uratowały Rzym podczas najazdu Galów w IV wieku p.n.e., Galowie zdobyli prawie całe miasto, a wyczerpani walkami obrońcy skryli się na wzgórzach Kapitolu. Galowie postanowili zaatakować Rzymian nocą, gdy oni wyczerpani długotrwałymi walkami zasnęli. To właśnie gęsi, głośnym gęganiami ostrzegły Rzymian o zbliżaniu się wroga i dzięki nim atak został nie tylko odparty ze wzgórz, ale również wyparto intruzów z Rzymu. Na pamiątkę tego zdarzenia, starożytni Rzymianie obwozili gęsi w lektyce z wdzięczności, że ostrzegły ich przed najazdem Galów, a psy, które zasnęły wraz z ludźmi zostały ukarane.

Następna, analogiczna legenda dotyczy św. Marcina. Co łączy św. Marcina z motywem gęsi? Zgodnie z legendą, mnich Marcin z Tours wzbraniał się przed objęciem sakry biskupiej i ukrył się w szopie dla gęsi. Te jednak swoim gęganiami szybko go wydały. To właśnie dzięki hałasującym ptakom św. Marcin, patron żołnierzy i ubogich przyjął sakrę. Na pamiątkę tych

wydarzeń podczas święta Marcina spożywa się gęsinę. Dzień świętego Marcina szczególnie obchodzony jest w Wielkopolsce, tam w XII wieku, przy kościele św. Marcina powstała osada Święty Marcin, a obecnie to jedna z głównych arterii Poznania. Jak głosi legenda, to właśnie na parafialnym odpuscie pojawiły się świętomarcińskie rogalce, których kształt zaczerpnięty został od podkowy zgubionej przez konia św. Marcina. W Polsce dzień świętego Marcina przypada na 11 listopada, obchodzony jest z przeżywaniem ogólnopolskiego święta Niepodległości. W XVII wieku poeta Kasper Twardowski pisał: „Polacy zaś ten zwyczaj mają, w dzień świętego Marcina gęś tłustą piekają (...)”.

Trudno też nie wspomnieć o najsłynniejszym polskim cytacie: „A niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, i swój język mają”, w którym Mikołaj Rej daje wyraźny przekaz, żeby polscy autorzy tworzyli w języku ojczystym, a nie po łacinie, podkreślając rów-



Budynek Stacji Pomp Słońsk, pompownia w Słońsku to nie tylko zabytek techniki, ale także ciekawy architektonicznie budynek powstały w 1910 roku, fot. Jarosław Lalko



Pompownia Warniki – Kostrzyn nad Odrą, została wzniesiona w 1911 roku, jest bliźniaczo podobna do swojej architektonicznej koleżanki ze Słońska, fot. Marek Ścisły

niez niezależność narodu polskiego od Rzymu.

Gęsi są nie tylko smaczne i zdrowe, ale świetnie sprawdzają się w roli stróża, były utrzymywane w bazach wojskowych amerykańskich żołnierzy, czy też w brazylijskich więzieniach, natomiast w USA, na plantacjach bawełny wykorzystuje się gęsi do odchwaszczania pól. Gęsi nie lubią bawełny, ale stado głodnych ptaków zjada wszystkie chwasty do czysta.

Warto, też wspomnieć o licznych stacjach pomp działających na terenach zlewni Warty. Jedną z takich stacji pomp i jej walory architektoniczne, mogli podziwiać uczestnicy polowania, przepompownia do dzisiaj spełnia swoją rolę, a w czasie występowania wysokiego stanu wody, „przerzuca” wodę z zawału do międzywala. Pierwotnie parowa, ale już zelektryfikowana w 1924 roku, pięknie odrestaurowana przyciąga wzrokiem wszystkich przybyszy. Wielkie melioracje dolnej Warty zaczęto przeprowadzać już w końcu XVIII wieku, prace realizowano na wielką skalę w 1767 roku, a w latach 1828-1832 usypano lewobrzeżny wał między Słońskiem, a Kostrzynem nad Odrą, a w roku 1842 doprowadzono go do Słońska i połączono z wałem rzeki Postomii, za tym właśnie wałem znajdowały się wylosowane stanowiska uczestników polowania. W wyniku tych działań odcięto duże obszary w dolinie, od silnego wpływu wód Warty i Odry, przekształcono je w poldery, które stały się doskonałymi terenami rolnymi, przeważnie pastwiskami i łąkami. Okazało się, że w przypadku wysokiego poziomu Warty, konieczne było zastosowanie dodatkowego systemu odwadniania, który byłby w stanie przenosić nadmiar wody na drugą stronę wałów. Na początku XX wieku, dzięki wynalezieniu maszyny parowej wybudowano szereg przepompowni odwadniających powstałe poldery. Jako ciekawostkę należy dodać, że w niedalekim Kostrzynie nad Odrą, znajduje się bliźniaczo podobna do przepompowni w Słońsku, stacja pomp Warniki, wybudowana rok później, bo w 1911 roku, odprowadzała nadmiar wody do Warty, z łąk, ciągnących się w kierunku wschodnim, aż po Witnicę. Stacja pomp miała napęd parowy, podczas wysokich stanów wód Warty, zużywała kilkanaście ton węgla dziennie. W latach 60 XX wieku zainstalowano napęd elektryczny. Kilka lat temu, obiekt został zastąpiony nową przepompownią, znajdującą się w głębi polderu. Stacja pomp Warniki jest obiektem zabytkowym, a przy obydwu obiektach znajdują się piękne architektonicznie, budynki mieszkalne, niegdyś zamieszkiwane przez obsługę przepompowni, tzw. „wodomistrzówki.”

Wracając do klubowego polowania, które trwało do południa, na pokocie ułożono dwie dzikie gęsi, dużego gąsiora zbożówki (po wielkopolsku zwanego gajorem) oraz młodą gęś zbożową, obie strzelone przez gospodarza, łowczego koła Dariusza Stefanowicza, a najwięcej strzałów, według kolegów po strzelbie, oddała koleżanka klubowa Alicja Jesionek. Prowadzący polowanie Dariusz Stefanowicz podziękował uczestnikom za wesołą atmosferę oraz wręczył koleżance Alicji pamiątkową gęsiową pamiątkę za uczestnictwo w polowaniu, natomiast prezes Henryk Leśniak po wręczeniu medalu króla polowania dla Dariusza Stefanowicza oraz medalu „niefartownego strzelca” dla koleżanki Alicji Jesionek, podziękował gospodarzowi za zaproszenie i organizację polowania, wręczył w imieniu uczestników pamiątkową grafikę, podziękował wszystkim za miłą i serdeczną atmosferę, złożył życzenia świąteczne i noworoczne, zaprosił na poczęstunek i noworoczne spotkanie klubowe oraz za aprobatą gospodarza, na polowanie na dzikie gęsi w przyszłym sezonie.

Polowanie zakończyło się kawą i ciastem w restauracji, o bliskiej dla nas nazwie „Hubertus”, gdzie dalej wspomniano piękne widoki świtu i ciągnące ptaki. Dziękujemy koledze Darkowi za niezapomniane chwile w łowisku, gratulujemy dobrze ułożonego psa Freda i pamiętajmy, że na gęsiowych polowaniach, widzi się dużo, strzela się mało, bo na tych pięknych łowach, nigdy nie chodzi o pełne troki.

KOLEKCJONERZY CHĘCIŃSCY DLA MŁODYCH STRAŻAKÓW

6 grudnia 2024 roku podczas zbiórki Dziecięcej i Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej Ochotniczej Straży Pożarnej w Chęcinach, zgodnie z tradycją młodzi druhowie zorganizowali Mikołajki. W tym dniu remizę odwiedziło dwóch Świętych Mikołajów. Jeden ten tradycyjny, wszystkim znany z dzwonkiem oraz Mikołaj „Leśny” – to debiut piszącego ten artykuł, w kapełuszu, z laską z poroża i kołatką. Wchodząc do remizy Mikołaj przywitał się z dziećmi tradycyjnym Ho, ho, ho! Tego popołudnia młodzi strażacy zostali podwójnie obdarowani prezentami. Ale zanim dzieci je otrzymały, musiały odpowiadać na pytania związane z ekologią i przyrodą.

W paczkach Świętego Mikołaja znalazły się różne podarunki: kredki, ołówki, linijki, długopisy, malowanki przyrodnicze, odblaski, balony, smycze, słodycze, maskotki. Wszyscy byli bardzo grzeczni, Mikołaj różgą nikogo nie obdarował.

Tegoroczne Mikołajki w OSP Chęciny dostarczyły wszystkim niezapomnianych wrażeń i wprowadziły wyjątkową, świąteczną atmosferę. Mikołaj obiecał, że jeśli dzieci będą grzeczne przez cały rok, to o nich nie zapomni i w grudniu 2025 roku znów do nich przybędzie.

25 paczek od Świętego Mikołaja - tego „Leśnego” przekazał Oddział Chęciński Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Dariusz Knap – Oddział Chęciński KKikŁ PZŁ



SPOTKANIE OPŁATKOWE ODDZIAŁU RZESZOWSKIEGO IM. ZDZISŁAWA ZIOBROWSKIEGO KKiKŁ PZŁ



Joanna Smoła
Oddział Rzeszowski
KKiKŁ PZŁ

również sympatycy Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Spotkanie otworzył prezes Marek Zdeb, powitał obecnych, po czym nastąpiło wręczenie legitymacji członkowskich trzem nowym Klubowiczom, otrzymali je Wojciech Kryda, Piotr Data oraz Tomasz Kalandyk. Po wspólnej modlitwie, którą poprowadził ks. dr Józef Mucha – kapelan myśliwych Okręgu Rzeszowskiego PZŁ – miało miejsce składanie sobie nawzajem życzeń i łamanie się opłatkiem. Ten staropolski zwyczaj łączy ludzi, zażęguje spory i urazy, jednoczy wszystkich w naszej organizacji. Przy wigilijnym posiłku rozmowom nie było końca. Wspominano wspólne chwile w łowisku, dzielono się doświadczeniem, robiono zdjęcia, aby upa-

Oddział Rzeszowski im. Zdzisława Ziobrowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ zorganizował 11 stycznia 2025 roku spotkanie opłatkowo-noworoczne. Spotkania te mają już swoją tradycję, ich celem jest nie tylko złożenie sobie życzeń noworocznych, ale również – propa-

gowanie kultury łowieckiej wśród społeczeństwa, jako że wśród zaproszonych gości są nie tylko członkowie Klubu, ale również osoby niezwiązane bezpośrednio z łowiectwem.

W tym roku obecne były władze samorządowe, jak





miętnić tak szybko mijające momenty w naszym życiu. Posiłki zostały przygotowane przez naszego Klubowicza Andrzeja Pyrcza, który jest prawdziwym mistrzem kucharskim, oraz jego syna Huberta.

Rzeszowski łowczy okręgowy Tomasz Kulesza wręczył upominki i listy z podziękowaniem wszystkim Klubowiczom, którzy zorganizowali i wystawili swoje zbiory na wystawie kolekcjonerskiej zorganizowanej na Targach Łowiectwa i Leśnictwa CARPATHIA HUNTING & FORESTRY w 2024 roku w Jasionce.

Prezes Marek Zdeb wręczył odznaczenia „Za Zasługi dla Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Oddział Regionalny im. Zdzisława Ziobrowskiego w Rzeszowie” osobom wybitnie zasłużonym dla naszego Oddziału oraz pisemne podziękowania wszystkim, którzy rzeczowo i finansowo wspierają działalność naszą. Bez ich dobrej woli niemożliwym byłoby zorganizowanie tak wystawnego spotkania, za co serdecznie wszystkim dziękujemy. Prezes Zarządu Wojewódzkiego Ligi Obrony Kraju Krzysztof Kawalec wręczył zaproszonym gościom i dwóm naszym Klubowiczom pamiątkowe medale 80-lecia LOK.

W dalszej części spotkania, było również coś z kultury łowieckiej, wysłuchaliśmy wykładu prezesa Marka Zdeba na temat pocztu sztandarowego i jego roli w kulturze łowieckiej. Ze szczegółami przybliżona została historia sztandaru, wymogi dotyczące jego wyglądu, sposób nadawania sztandaru oraz wszystko, co związane jest z pocztm sztandarowym – od stroju po sposoby prezentowania go oraz zachowania się pocztu podczas ważnych uroczystości.

Radości ze wspólnego przebywania nie było końca! Zdjęcia, wspólne kołędowanie do akompaniamentu jaki zapewnili nam Sławomir Gabriel Pawlikowski oraz Hubert Woś na długo pozostaną w naszej pamięci. Bo „w życiu ważne są tylko chwile”.



35 LAT KWARTALNIKA „ŁOWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI”



Krzysztof J. Szpetkowski

Oddział Krakowski
KKiKŁ PZŁ

Jubileusz 35-lecia założenia czasopisma „Łowiec Świętokrzyski” uroczystie obchodzono 1 lutego 2025 roku w Tokarni koło Chęciny w Okręgu Kieleckim Polskiego Związku Łowieckiego. Spotkanie jubileuszowe zorganizowano w Karczmie „Wilaneka”, na terenie Muzeum Wsi Kieleckiej – Parku Etnograficznego, u podnóża słynnego zamku królewskiego w Chęcinach.

Spotkanie otworzył i uroczystościom przewodniczył łowczy okręgowy PZŁ w Kielcach Jarosław Mikołajczyk, który powitał uczestników obchodów dziękując za ich uświetnienie obecnością.

Uroczystości rozpoczęto prelekcją o historii „Łowca Świętokrzyskiego”, którą wygłosił łowczy okręgowy Jarosław Mikołajczyk, nawiązując do początków funkcjonowania, ważnych wydarzeń i osób, które w okresie 35 letniej działalności współtworzyły czasopismo. Z wielką estymą wspominano postać Janusza Marjańskiego, poety i felietonisty, który najdłużej był redaktorem naczelnym i miał wybitne zasługi dla rozwoju i wysokich walorów edukacyjno-promocyjnych czasopisma. W imieniu redakcji „Łowca Świętokrzyskiego” uczestników obchodów serdecznie powitała redaktor naczelna Anna Michta. W obchodach wzięli udział: członek Naczelnej Rady Łowieckiej Janusz Mazur, Kapelan Okręgu Kieleckiego ks. prałat Franciszek Berak, członkowie ZO PZŁ w Kielcach, przedstawiciele Okręgowej Kapituły Odznaczeń Łowieckich w Kielcach, przedstawiciele ogólnopolskich i regionalnych czasopism łowieckich („Białkopodlaski Rocznik Łowiecki”, „Brac Łowiecka”, „Myśliwiec Krakowski”, „Myśliwiec Warmińsko-Mazurski”, „Nemrod Radomski”, „Nemrod” Tarnobrzесьkiego Okręgu PZŁ oraz czasopismo „Pasje”). Łowczy okręgowy szczególnie serdecznie powitał członków redakcji „Łowca Świętokrzyskiego” i bli-

sko 30 współpracowników, korespondentów, autorów tekstów, fotografii, grafik oraz przyjaciół redakcji. Odczytano listy gratulacyjne prezesa NREL Marcina Możdżonka, łowczego krajowego Eugeniusza Grzeszczaka, poinformował także o wpłynięciu listów





gratulacyjnych z redakcji: „Łowca Polskiego”, „Zachodniego Poradnika Łowieckiego”, „Łowca Galicyjskiego” oraz osób współpracujących z „Łowcem Świętokrzyskim”, którzy nie mogli wziąć udziału w obchodach: Andrzeja Dobiecha, Bogusława Domagały, Krzysztofa Kadleca, Augustyna Mroczkowskiego i Stefana Pawlusa.

Krzysztof Mielnikiewicz, zasłużony działacz PZŁ, gość specjalny obchodów jubileuszowych został odznaczony „Krzyżem Św. Emeryka” przyznany przez Kapitułę Oddziału Świętokrzyskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Krzysztof Mielnikiewicz wygłosił referat pt. „Historia prasy łowieckiej w latach 1895-2025”, w którym zawarł wnikliwe informacje dotyczące funkcjonowania czasopism łowieckich w aspekcie historycznym od czasów zaborów, poprzez okres międzywojnia do czasów współczesnych. Autor ukazał ważne znaczenie prasy dla rozwoju łowiectwa, a zwłaszcza przekazu wartości kulturowych następnym pokoleniom. Referat pt. „Dziennikarstwo łowieckie – odpowiedzialność za dziś i jutro polskiego łowiectwa”, wygłosił Krzysztof Jan Szpetkowski, dziennikarz i redaktor czasopism łowieckich. Prelegent zwrócił uwagę m.in. na etyczne aspekty pracy dziennikarskiej redakcji czasopism łowieckich, wskazując



na istotne znaczenie rzetelnego przekazu informacji oraz na doniosłą rolę pracy dziennikarskiej dla dokumentacji życia łowieckiego.

Łowczy okręgowy Jarosław Mikołajczyk i redaktor naczelna Anna Michta wręczyli pisemne podziękowania autorom i współpracownikom redakcji.

Obchody jubileuszowe zakończono wspólną pamiątkową fotografią, po której organizatorzy zaprosili uczestników obchodów na uroczystą biesiadę myśliwską, połączoną z degustacją wykwintnych potraw z dziczyzny.

Obchody jubileuszu „Łowca Świętokrzyskiego” stanowiły swoistą reminiscencję działalności redakcji, a także wyraz szacunku dla osób tworzących czasopismo.

„Łowiec Świętokrzyski” jest regionalnym czasopismem łowieckim, wydawanym regularnie od 1989 roku i finansowanym przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Kielcach. Czasopismo obejmuje różnorodną tematykę związaną z łowiectwem i ochroną przyrody. W czasopiśmie prezentowane są artykuły dotyczące Okręgu Kieleckiego PZŁ, a także wiele tematów ponadregionalnych i ponadczasowych, służących edukacji i wszechstronnej promocji łowiectwa w środowisku my-

śliwskim oraz ogółowi społeczeństwa. Czasopismo prezentuje opinie licznych autorów, różne formy – od stricte naukowych, poprzez opowiadania praktyków myślistwa – po esej i formy poetycznej wypowiedzi. „Łowiec Świętokrzyski” jest czasopismem wielostro- nicowym o obszernej objętości, bogato ilustrowa- nym, w którym każdy myśliwy znajdzie coś inter- sującego. Czasopismo w sposób bardzo przystępny poszerza horyzonty wiedzy łowieckiej w obecnej rzeczywistości, a wśród czytelników jest darzone szczególnym uznaniem. „Łowiec Świętokrzyski” jest czasopismem szeroko propagowanym w Okrę- gu Kieleckim PZŁ i udostępnianym w całym kraju, a dzięki aktywnemu finansowaniu przez ZO PZŁ w Kielcach dociera do licznych pasjonatów kultury łowieckiej, jak również dystrybuowany jest w środo- wisku poza łowieckim, dobrze służąc promocji ło- wiectwa w społeczeństwie.

Zdjęcia Krzysztof J. Szpetkowski



SPOTKANIE ZAKONU KAWALERÓW ORDERU ŻŁOTEGO JELENIA W BRZYŚCIU

Po wyjątkowo udanych zeszłorocznych zjazdach Zakonu Kawalerów Orderu Żłotego Jelenia w Kamiannej i Krynicy-Zdroju przyszła tym razem kolej na Brzyście koło Mielca. Niewielką wieś w gminie Gawłuszowice w województwie podkarpackim, liczącą około 300 mieszkańców. Do wspaniałego rozległego ośrodka wypoczynkowo-turystycznego zaprosili nas właściciele, Sympatyk Zakonu Andrzej Dąbrowski wraz z żoną.

W piątkowe popołudnie, 28 lutego 2025 roku, zjechali się liczni goście do Zajazdu „Ostoja-Słowianka”. Zakon reprezentowali Oficerowie i Kawalerowie: Roman Badowski, Henryk Chwaliński, Wacław Gosztyła, Arkadiusz Hnyluch, Antoni Papież, Waldemar Pociask, Tadeusz Ryczaj, Jacek Sakowicz, Janusz Siek, Sebastian Tużnik oraz Leszek Walenda. Sympatycy stawili się w komplecie, a to: Marek Basta, Andrzej Dąbrowski, Tomasz Janiszewski, Bogdan Kowalcze, Ramunas Mazetis, Jarosław Szablowski, Antanas Valincius oraz Wojciech Zajdowicz. Wśród wymienionych wyżej znaczną część stanowią członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, tak jak i autorka tego artykułu. Wiele z wymienionych osób przyjechało z osobami towarzyszącą-



Magda Langer
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ



Brać zakonno-klubowa przy Centrum Pamięci gen. Władysława Sikorskiego w Tuszowie Narodowym, fot. Magdalena Langer



Przy obelisku w Padwi Narodowej, upamiętniającym Ignacego Łukasiewicza, fot. Janusz Klimsza

cymi, rodzinami i przyjaciółmi. Obiadokolacja zaserwowana w „Myśliwskiej Karczmie” ciągnęła się długo w noc przy obficie zastawionych stołach, a wśród gwaru ożywionych rozmów szybko upływał czas.

Sobotni dzień, 1 marca 2025 roku, przywitał nas chłodną, ale pogodną aurą. Po śniadaniu, udaliśmy się busikami należącymi do organizatora na zwiedzanie okolicy. Jako pierwsze odwiedziliśmy Centrum Pamięci generała Władysława Eugeniusza Sikorskiego w Tuszowie Narodowym, miejscu jego urodzin 20 maja 1881 roku, zmarłego w Gibraltarze 4 lipca 1943 roku, generała broni, który w okresie II wojny światowej pełnił funkcję Premiera Rządu na uchodźstwie oraz Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Oprócz ekspozycji muzealnej, mieszczącej się w budynku byłej szkoły, obejrzelśmy film przedstawiający tę wielką postać polskiej historii. Następnie udaliśmy się do Padwi Narodowej, gdzie w pomieszczeniu wikariatu obok kościoła pw. Św. Antoniego, zorganizowano Centrum Medialne Ignacego Łukasiewicza – farmaceuty i przedsiębiorcy, założyciela pierwszej na świecie kopalni ropy naftowej, uznanego za twórcę światowego przemysłu naftowego. Otwarto je w 2022 roku, w dwusetną rocznicę urodzin wielkiego Polaka, który przyszedł na świat w Zadusznikach, na terenie gminy Padew Narodowa, 8 marca 1822 roku, zmarł 7 stycznia 1882 roku w Chorkówce. Obie jednostki muzealne, choć niewielkie i zawierające stosunkowo skromne kolekcje, obejrzelśmy z wielkim zainteresowaniem. Słusznym jest, że w miejscach narodzin sławnych ludzi, z których wyruszyły w świat, organizowane są ich miejsca pamięci.



Wielki Mistrz ZKOZJ Jacek Sakowicz dziękuje Magdalenie Langer i Januszowi Siewkowski za przygotowanie wydawnictw Zakonu, fot. Janusz Klimsza



Sympatyk ZKOZJ Bogdan Kowalcze przekazał dwie historyczne już tarcze strzelań do Tarczy Złotego Jelenia, których brakowało w zbiorze Zakonu, fot. Magdalena Langer

Kolejny punktem programu była przejażdżka krytymi wozami zaprzęzonymi w wyjątkowo piękne i okazałe konie w zdobnych rzędach. Docelowe miejsce stanowił tzw. gospodarski poczęstunek na „agrofarmie” znajdującej się również w obrębie Zajazdu „Ostoja-Słowianka”. Punktem kulminacyjnym było podanie płonącego pieczonego jagnięcia. W międzyczasie z wielkim zainteresowaniem obejrzelśmy film z polowania na niedźwiedzia oraz zbiory i trofea łowieckie gospodarza.

Po tak bogatym we wrażenia przedpołudniu osoby niezwiązane z Zakonem udały się na odpoczynek, zaś Oficerowie i Kawalerowie oraz Sympatycy pospieszyli na obrady sprawozdawczego Walnego Zgromadzenia ZKOZJ. Kapituła przedstawiła odpowiednie dokumenty pod osąd zgromadzonych, a księgowa pani

Marta Tylek odczytała sprawozdanie finansowe za ubiegły rok. Poruszone zostały najważniejsze w chwili obecnej sprawy dotyczące organizacji i funkcjonowania Zakonu, czekających nas zadań oraz uroczystości i wydarzeń. Obrady zostały zakończone dyskusją. Kawaler Janusz Siek przekazał zgromadzonemu kolejny, już XIX tom Roczników Zakonu – „Myśliwskie Intelktualia”. Kronikarz i fotograf Magda Langer przedstawiła 260 stronicową kontynuację Kroniki ZKOZJ za lata 2019-2024, swojego autorstwa. Obfity w przeżycia dzień został zakończono wspólną biesiadą w „Karczmie Myśliwskiej”. Przy obficie zastawionych stołach regionalnymi, i nie tylko, potrawami czas szybko upływał wśród przyjaznych pogawędek i ogólnej radości. Oprócz członków Zakonu i ich gości wśród uczujących znaleźli się również przedstawiciele miejscowego stowarzyszenia „Razem Tworzymy Dobro” oraz rodzina i przyjaciele gospodarzy. Po uczcie kulinarnej czekały nas atrakcje muzyczne, piosenki włoskie i hiszpańskie śpiewane przy akompaniamencie akordeonu. Chętni mogli również potańczyć. Wieczór zakończył się opowieściami myśliwskimi oraz wspomnieniami z kniei, przy nieustannie zastawianych stołach coraz to nowymi potrawami.

Trzeci dzień zjazdu, 2 marca 2025 roku, powitał nas jeszcze zimniejszą i wietrzną pogodą. Nie zważając na dotkliwy chłód rażno wyruszyliśmy na mszę świętą. Podwieziono nas busikami do leżących nieopodal Gawłuszowic, do tutejszego kościoła parafialnego pw. Św. Wojciecha Biskupa i Męczennika. Zabytek klasy zerowej, kościół z 1677 roku to już trzecia budowla sakralna istniejąca na tym samym miejscu ufundowana przez Krystyna z Obichowa – właściciela okolicznych dóbr. Jest to jedna z największych świątyń drewnianych w Polsce, posiada kubaturę 3140 metrów sześciennych i powierzchnię 692 metrów kwadratowych, kryta gontem jednonawowa budowla o konstrukcji zrębowej z drewna modrzewiowego. Kościół posiada cechy drewnianej architektury gotyckiej; pokrywająca strop i ściany polichromia ma charakter ciągły bez podziału na część nawową i ołtarzową. Większość namalowanych ornamentów i symboli jest schematyczna. Rokokowy ołtarz główny, w którym jest przedstawiona Matka Boska Nadwiślańska, obecnie jest zdjęty do renowacji.

Tym razem „zakonowej” tradycji nie stało się zadość, nie rozjechaliśmy się, jak zazwyczaj, bezpośrednio po mszy. W ośrodku „Ostoja-Słowianka” czekało nas jeszcze obfite śniadanie oraz kolejna uczta duchowa w postaci koncertu muzyki myśliwskiej. Z krótkim recitalem pieśni i sygnałów myśliwskich wystąpiły dwa zaproszone zespoły: rodzinny zespół sygnalistów myśliwskich składający się z rodziców i trzech synów w wieku 7, 9 i 12 lat, grający na rogach oraz czteroosobowy zespół młodych waltornistów.

Po tylu wspaniałych przeżyciach trudno się było rozstawać, ale każdego z nas czekały już nowe obowiązki i zadania. Pełni pozytywnych wrażeń powróciliśmy do niejednokrotnie bardzo oddalonych domów, z nadzieją na kolejne spotkania z łowiecką bracią.



Przed zabytkowym kościołem w Gawłuszowicach, fot. Liliana Keller

NA REKOLEKCJACH ZE ŚWIĘTYM HUBERTEM

Myśliwych, zwłaszcza czytelników „Kultury Łowieckiej”, nie trzeba przekonywać do znaczenia postaci Świętego Huberta, którego kult od wieków jest obecny w polskiej tradycji łowieckiej. Nowym przejawem kultu są wielkopostne „Rekolekcje ze Świętym Hubertem”, jakie odbyły się w dniach 14-16 marca 2025 roku w Sanktuarium Maryjnym w Polsce na Krajnie w Górcie Klasztornej koło Łobżenicy. Dla ponad 20 uczestników z różnych stron naszego kraju było to wyjątkowe przeżycie duchowe, pogłębiające spojrzenie na wartości moralne w odniesieniu do codziennego życia i pasji łowieckiej.

Rekolekcje prowadził ks. Bartłomiej Przybylski SDB, kapelan myśliwych Okręgu Pilskiego PZŁ i członek Komisji Kultury Łowieckiej Zarządu Okręgowego PZŁ w Pile, który był także ich inicjatorem. Rekolekcje miały wymiar religijny, dając możliwość udziału w Eucharystii i licznych nabożeństwach, w tym Jutrzni, Nieszporach, Drodze Krzyżowej i w nabożeństwie różańcowym. Wiele ważnych aspektów moralności zostało poruszonych podczas dwóch konferencji przez ks. B. Przybylskiego. Należały do nich m.in. wskazania dotyczące dążenia do doskonałości i świętości oraz konieczność zachowania umiaru jako jednej z cnót w codziennym postępowaniu oraz w odniesieniu do pasji, także łowieckich. Kapelan zwrócił uwagę na postawę greckich filozofów, którzy uznali, że „dobro życia człowieka polega na życiu w zgodzie z naturą”. Wspomniał o relacjach w rodzinach myśliwych i myśliwskich tradycjach przekazywanych z pokolenia na pokolenie, a także o coraz powszechniejszym zjawisku personifikacji zwierząt i tzw. „bambinizmu”, jako relacji odbiegających od nauki Kościoła. Zwrócił uwagę na ważne zadania kapelanów i działalność komisji kultury łowieckiej. Kapelan podkreślił, że myślistwo to spotkanie z przyrodą, ale także z drugim człowiekiem, dlatego bardzo ważne są relacje pomiędzy myśliwymi oraz stosunki panujące w kołach łowieckich. Podczas nabożeństw i w swoich konferencjach kapelan wielokrotnie nawiązywał do postaci Świętego Huberta, wskazał na alegorie związaną z przemianą życiową patrona: „myśliwy stary” – do przemiany, nieznający umiaru oraz myśliwy „nowy” – po przemianie duchowej, rozumiejący granice korzystania z darów przyrody stanowiących dzieło Boga.





Krótką prelekcję na temat historycznych uwarunkowań rozwoju kultu Świętego Huberta w Polsce wygłosił Krzysztof J. Szpetkowski pasjonat tej tematyki, który zwrócił uwagę na nadinterpretację niektórych wątków żywota w literaturze, zaznaczając, że wiele z nich pozostaje w sferze przypuszczeń i domysłów, czego przykładem może być twierdzenie o zaprzestaniu polowania przez biskupa Huberta. Przy czym wzmianki wskazujące na trzymanie psów myśliwskich w biskupim pałacu pozwalają domniemywać o kontynuacji myśliwskiej pasji, czego nie zabraniał Kościół. „Rozmowy myśliwskie przy kominku” podczas rekolekcji służyły wymianie doświadczeń i myśli, także na tematy łowieckie. Z dużym zainteresowaniem uczestniczono w zwiedzaniu sanktuarium pod przewodnictwem jego kustosa.

Wydarzeniem kończącym trzydniowe rekolekcje była niedzielna uroczysta msza święta w Bazylice NMP Niepokalanie Poczętej, której przewodniczył ks. Janusz Jezusek MSF, a homilię podsumowującą rekolekcje wygłosił ks. Bartłomiej Przybylski SDB. We mszy świętej, obok parafian i pielgrzymów wzięli udział myśliwi w strojach organizacyjnych PZŁ, a myśliwi także brali udział w czytaniach liturgicznych. Muzyczną oprawę mszy zapewnili sygnaliści: Piotr Cebornik, Maciej Strawa i Radosław Walkowiak. Wspólna fotografia i występ sygnalistów myśliwskich zakończyły rekolekcje.

Rekolekcje ze „Świętym Hubertem” miały miejsce w Sanktuarium Maryjnym w Górze Klasztornej, gdzie w Bazylice NMP Niepokalanie Poczętej, znajduje się Cudowny Obraz Matki



Bożej Góreckiej z XVII wieku. Górka Klasztorna to najstarsze w Polsce miejsce kultu maryjnego związane z objawieniem Matki Bożej w 1079 roku. Górka Klasztorna jest znana ze studzienki z wodą o cudownych właściwościach, a także z corocznych Misteriów Męki Pańskiej. To wyjątkowe miejsce znamienicie służy kontemplacji i rozwojowi duchowemu.

Rekolekcje nie mogłyby się odbyć bez organizacyjnego zaangażowania Izabeli i Macieja Strawów. Maciej Strawa to postać dobrze znana w świecie kultury łowieckiej, prezes Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ, z wykształcenia leśnik i praktyk, członek władz okręgowych PZŁ oraz członek Komisji Kultury Łowieckiej NRŁ, organizator licznych łowieckich imprez międzynarodowych i ogólnopolskich, osoba głęboko zaangażowana we wszechstronne promowanie kultu





Świętego Huberta, patrona myśliwych i leśników. W działaniach tych od wielu lat aktywnie wspiera go żona Izabela. Sprawna organizacja i przebieg rekolekcji to także zasługa kapelana Piłskiego Okręgu PZŁ ks. Bartłomieja Przybylskiego SDB. Uczestnicy rekolekcji zgodnie orzekli o kontynuacji spotkań rekolekcyjnych ze Świętym Hubertem, a także zamierzają organizację pielgrzymek związanych z kultem naszego patrona w Polsce, a może także w Europie.

Krzysztof J. Szpetkowski - Oddział Krakowski KKiKŁ PZŁ

VI EDYCJA KONKURSU „DZIKIE SMAKI”

Oddział Tarnowski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Ciężkowicach oraz Małopolskie Centrum Edukacji Ekologicznej w Ciężkowicach było organizatorami szóstej edycji konkursu kulinarnego dla uczniów szkół gastronomicznych „Dzikie smaki”, który odbył się 20 marca 2025 roku w Ciężkowicach. Konkurs ten pod patronatem Małopolskiego Kuratora Oświaty odwiedziło sporo znakomitych gości. Zarówno reprezentujących władze samorządowe jak i łowieckie. W konkursie wzięła udział młodzież z kilku szkół o profilu gastronomicznym, większość z terenu województwa małopolskiego. Zadaniem uczestników było wykonanie dań z mięsa jelenia szlachetnego. Większość miała do czynienia po raz pierwszy z tym rodzajem mięsa, więc wyzwanie było nie lada jakie. Spośród ósemki uczniów biorących udział w konkursie, wyłoniono najlepszych młodych kucharzy. Najlepiej z zadaniem poradził sobie Karol Oleksy z Zespołu Szkół nr 3 im. ks. prof. Józefa Tischnera w Bochni. Niezwykłą potrawą, która podbiła podniebienia jury, był *comber z jelenia, sous vide flambirowane w whiskey do tego purée z topinamburu, chips z jarmużu, sos z gaszonego karmelu czerwonym winem z jałowcem, marchewki blanszowane i obsmażane na maśle z pędami sosny i puder z buraków*. Drugie miejsce w konkursie zajęła Laura Ziomek, uczennica Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Ciężkowicach. O część artystyczną po zakończeniu konkursu, który swój finał miał w sali widowiskowej Małopolskiego Centrum Edukacji Ekologicznej w Ciężkowicach, zatroszczyli się członkowie Oddziału Tarnowskiego im. dr. Włodzimierza Tomka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Goście, którzy przybyli na uroczystość wręczenia nagród, mieli okazję między innymi posłuchać pokazu wabienia pod tytułem „Mowa zwierząt”. Pokaz wabienia w wykonaniu autora tej relacji, wraz z narracją w wykonaniu jego żony, Bożeny Pawlikowskiej zachwylił nie jednego wi-





dza i na pewno pozostanie w pamięci na długo. Zwieńczeniem całego wydarzenia było wystąpienie wyjątkowego gościa. Znały w całym kraju emerytowany bieszczadzki leśniczy Kazimierz Nóżka, były leśnik z Nadleśnictwa Baligród, pasjonat, który zna się na niedźwiedziach jak mało kto, zaszczycił nas swoją osobą. Niezwykle historie, którymi podzielił się, oraz prapremiera przepięknego filmu pt. „Opowieści o niedźwiedziu”, gdzie w rolę narratora wcielił się on sam, zakończyły to wydarzenie. Po pokazie chętni mogli nabyć książki z dedykacją Kazimierza Nóżki. Widownia była niepokieszona, ponieważ dla

wielu zabrakło książek. Nasz gość nie przypuszczał, że jego książki będą się cieszyły takim zainteresowaniem. W związku z tą sytuacją od razy zaplanowano, że jeszcze w tym roku spotkanie z Kazimierzem zostanie powtórzone, o czym Oddział Tarnowski KKiKŁ PZŁ powiadomi wcześniej zainteresowanych.



Sławomir Pawlikowski
Oddział Tarnowski
KKiKŁ PZŁ

POMAGAMY SCHRONISKOM DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT

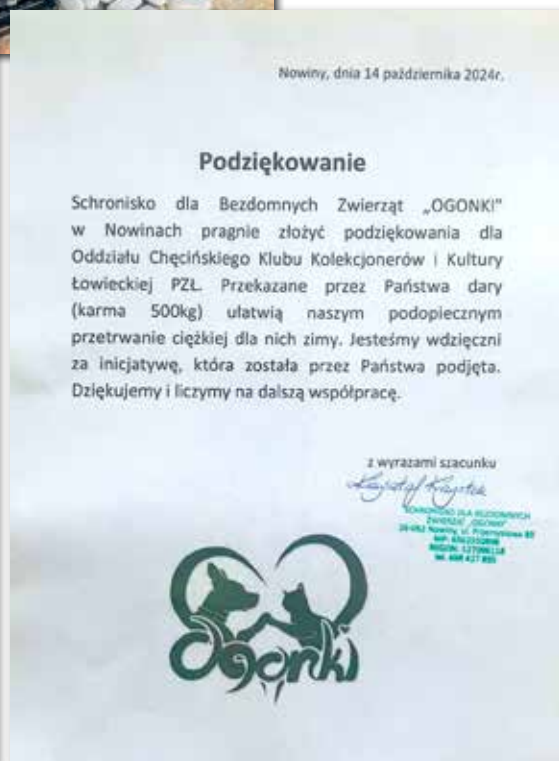
Członkowie Oddziału Chęcińskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wybrali się do dwóch schronisk dla bezdomnych zwierząt w Kielcach oraz Nowinach. Każda z odwiedzonych placówek boryka się z wieloma problemami. Rok po roku przyjmują tam coraz więcej podopiecznych, przez co ich potrzeby również stale rosną. Dlatego włączyliśmy się w prowadzoną akcję i przekazaliśmy potrzebującym czworonożnym pupilom ponad tonę karmy. Do wymienionych schronisk dostarczyliśmy odpowiednio 517 kg i 500 kg pożywienia. Przez zarządzających schroniskami zostaliśmy zapoznani z zasadami funkcjonowania oraz oprowadzeni po boksach.

Jako Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ dołożyliśmy cegiełkę do pomocy, by pokazać innym ludziom, że to, co robimy, ma sens. Zachęcamy lokalną społeczność, koleżanki i kolegów „po strzelbie” do wsparcia schronisk, jak również, aby podczas podejmowania decyzji o przyjęciu

do swojego domu pupila, rozważyć możliwość adopcji czworonoga ze schroniska. Adopcja potrafi przynieść wiele satysfakcji i radości, a zwierzęta z pewnością odplacą się nam bezwarunkową miłością. To były piękne spotkania z miłośnikami zwierząt i ich podopiecznymi.

**Dariusz Knap - Oddział
Chęciński KKiKŁ PZŁ**





INFORMACJA DLA AUTORÓW ARTYKUŁÓW

Informujemy, że od nr 116 „Kultury Łowieckiej”, Redakcja nie będzie zamieszczać artykułów, w których wystąpi brak podpisów pod zamieszczonymi: fotografiami, rysunkami, rycinami, obrazami lub innymi elementami graficznymi, wraz z podaniem imienia i nazwiska autora, bądź źródła skąd pochodzi.

Ilustracje uzupełniają, objaśniają, zdobią napisany tekst, wizualizują treści, ułatwiają czytelnikowi ich zrozumienie. Brak podpisu powoduje, że zamieszczony element nie ma wartości historycznej i naukowej.

Redakcja „Kultury Łowieckiej”
Zarząd Krajowy KKiKŁ PZŁ

VII EDYCJA KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO IM. WŁODZIMIERZA KORSAKA

Wrażliwość na piękno otaczającego nas świata, jest cechą ludzi umiejących wyłowić je, dostrzec w zmieniającym się w czasie, w otoczeniu, zachwycić się nim i zatrzymać je w swej pamięci, w obrazie, dźwięku, zapachu lub dotyku. Jest rzesza osób, która oczarowana pięknem potrafi przekazać je innym w formie fotografii, dzieła malarstwa, w dźwiękach utworu muzycznego, w skomponowanym zapachu, w tworach ludzkich rąk. Jedną z takich form, powszechnie dostępną dla wielu, ponad miarę eksploatowaną jest fotografia, przesyłana wśród zaprzyjaźnionych osób, w setkach, tysiącach zdjęć. Wiele z ujęć dotyka sfery bardzo nam myśliwym, leśnikom i miłośnikom przyrody bliskiej, fotografii ukazującej piękno otaczającego nas środowiska: fauny, flory i krajobrazu. Dla zobrazowania wartości i przedstawienia ich szerokiemu gronu odbiorców organizowane są konkursy fotograficzne, których podstawowym celem jest prezentacja piękna przyrody na wystawach, w publikacjach prasowych, literaturze i stronach internetowych. Jedną z osób, która uczy nas dostrzegania rzadkich zjawisk, umiejętnego ich postrzegania, jest prekursor fotografii przyrodniczej Włodzimierz Korsak. W latach trzydziestych ubiegłego wieku napisał szkic z dziedziny estetyki, pod znamienym tytułem „Piękno w lesie”, z którego możemy czerpać dziś wskazówki, jak piękno dostrzec wokół siebie i wchłonąć dla poprawy ducha i samopoczucia.

Konkurs przygotowany przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim i Oddział Gorzowski Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, nie z przypadku nosi imię wielkiego myśliwego przyrodnika. W ubiegłym roku zakończyliśmy siódmą edycję konkursu fotograficznego, na który napłynęło z kraju i zagranicy kilkaset zdjęć, o wysokim poziomie artystycznym, od ponad trzydziestu fotografów. Przedstawiają piękno przyrody dostrzeżone podczas wypraw terenowych, wielogodzinnych oczekiwań na obiekt fotografowany lub odpowiednie światło, w kilku kategoriach tematycznych o różnym stopniu trudności. Na konkurs nadesłano kilkaset fotografii. Spośród nich jury konkursowe wyłoniło laureatów najlepszych prac w poszczegól-



„Jarząbek” Tomasz Kroka

nych kategoriach. W kategorii „Fauna” zwyciężyło zdjęcie Tomasza Kroka zatytułowane „Jaszczurka”, przedstawiające leśnego duszka kniejotkę, nieruchomo siedzącego, spoglądającego z zaciekawieniem w obiektyw fotografującego. Zdjęcie wykonane zostało na terenie Leśnictwa Jaworzyna LZD Krynica.

W „Scenach myśliwskich” pierwsze miejsce przyznano za zdjęcie, „Udane łowy” dla Janusza Sieka, wykonane na polach Krynic podczas „Łowów z sokołami” na Zamojszczyźnie, przedstawiające sokoła wędrownego, w dosiadzie nad ułowioną kuropatką.



„Udane łowy” Janusz Siek

W kategorii „Ruch” za zdjęcie „W kontrze”, wykonane w pierwszej godzinie po wschodzie słońca. Ten czas jest nazywany „złotą godziną”, w której powstają doskonałe warunki oświetlenia, pozwalające robić wyjątkowe zdjęcia. Fotografia przedstawia prowadzoną przez licówkę chmarę jeleni, na tle wyjątkowej barwy nieba, za którą pierwsze miejsce otrzymał Adrian Czech. Autor od wielu lat przysyła ekspresyjne zdjęcia wielkich drapieżników występujących w Bieszczadach.



„W kontrze” Adrian Czech

Grzegorz Rybczyński otrzymał pierwszą nagrodę, za fotografię w kategorii promującej piękno Ziemi Lubuskiej, zatytułowaną „Przed zimą”, przedstawiającą jez. Łubowo, na południowym krańcu Puszczy Drawskiej, przygotowane do zimowego snu.



„Przed zimą” Grzegorz Rybczyński

W kategorii „Ziemia Solecznicka” spośród nadesłanych zdjęć jury przyznało pierwszą nagrodę dla Zbigniewa Zverko, za fotografię przewalającą się burzy nad Puszcza Rudnicką, zatytułowaną „Nawałnica”. W ostatnich przeblaskach słońca widzimy silnie kontrastujące jesienne barwy liści brzozy, z ciężką ołowianą barwą chmurą burzową.



„Nawałnica” Zbigniewa Zverko

W kategorii „Psy myśliwskie” za fotografię „Ogar w gonie”, pracującego psa trzymającego trop zwierza w scenerii jesiennego lasu, otrzymał pierwszą nagrodę Artur Kułdosz.



„Ogar w gonie” Artur Kułdosz

Spośród nadesłanych prac konkursowych najwyższej oceniono i przyznano nagrodę Grand Prix, statuetkę z brązu przedstawiającą sylwetkę Włodzimierza Korsaka z psem, dla Adriana Czecha, za fotografię zatytułowaną „W kontrze”, która przedstawia chmarę jeleni powracających z żerowiska, wykonaną w złotej godzinie.

Ponadto przyznano wyróżnienia za zdjęcia dla: Jarosława Lalko – „Początek miotu”, Macieja Chromego – „Jarząbek”, Weroniki Misiec – „Obserwator bielik”, Mathiasa Ulfika – „Powrót rybołowa”, Łukasza Dziekana – „Powrót z polowania”, Małgorzaty Pękalskiej – „Pamiętajcie o ogrodach”, Remigiusza Wojtery – „Bataliony”, Radosława Dominowskiego – „Dzik w promie-



„Powrót z polowania” Łukasza Dziekana



„Obserwator bielik” Weroniki Misiec

niach słońca”. Nagrody za wyróżnienia ufundowane zostały przez PPHU Grandel Sp. z o.o. w Pile i Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Wręczenie nagród dla laureatów konkursu nastąpi 11 kwietnia 2025 roku w Pałacu Balińskich w Jaszunach na Litwie, dla osób w kategorii „Ziemia Solecznicka”. Główna Gala wręczenia nagród odbędzie się podczas III Międzyrzeczkich Dni Kultury Łowieckiej w Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego w Międzyrzeczu 10 maja 2025 roku, połączona z wystawą prac konkursowych.

Zapraszamy na kolejną, VIII edycję konkursu w 2025 roku.

Henryk Leśniak – Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

DOKTOR JAN PAWEŁ ŁUKOWICZ (1886-1957) Z CHOJNIC

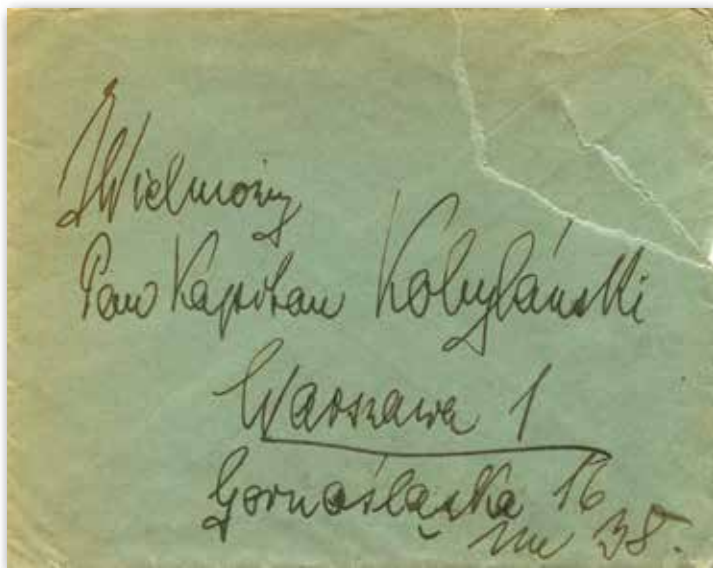
Przed laty w antykwariatach natrafiłem na korespondencję dra **Jana Łukowicza** z kapitanem Józefem Kobylańskim, po której nastąpiło spotkanie obu kolekcjonerów. Korespondencja zawiera zaadresowaną kopertę i dwa listy z zaproszeniem do odwiedzin.



Dr Jan Łukowicz ze strzelonym dwunastakiem nieregularnym

fundowałem do Kaplicy naszego Zakładu o to ten pierwszy Kielich, pod wezwaniem św. Huberta. Podobno nie ma takiego drugiego w Polsce. Teraz, co do przybycia na Pomorze szanownego Pana Kapitana. Program gotów, rogacze są – tylko przybyć w czerwcu z powodu polowania. Bardzo proszę, chociaż i 4 – 5 dni. Bo mam oprócz tego prośbę. Mamy rok jubileuszowy 50 lecie w Zakładzie – w tym roku pierwszy rogiacz będzie 100tny. W lipcu mam 50 lat. Pamięta szanowny Pan Kapitan, że mówiłem swego czasu o moich zbiorach pracy

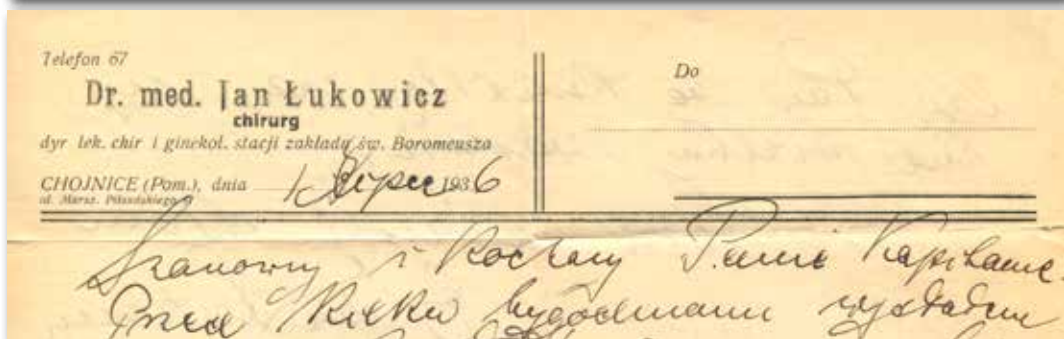
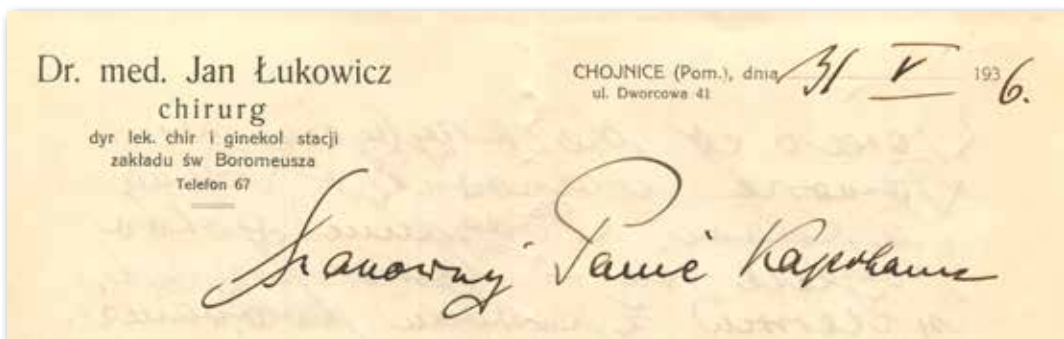
Pierwszy list skierowany do kapitana Józefa Kobylańskiego, napisany został na papierze firmowym odręcznie, piórem i czarnym atramentem, datowany na 31 V 1936 roku, o następującej treści: „Szanowny Panie Kapitanie. Jubileusz nasz odbył się 24-go maja i z dołączonej historii Zakł. św. Boro-meusza, gasel oto szanowny Pan Kapitan widzi, że to była bardzo poważna uroczystość dla wszystkich i też szczególnie dla rodziny Łukowiczów. Z tego powodu fundowałem, ponieważ Ojciec mój był znany, jako bardzo prawidłowy myśliwy, a i ja mam tę wewnętrzną satysfakcję, że i o mnie mówią (czem też zreszto chce być), że jestem prawidłowem myśliwem,



Szaroniebieska koperta z oddartym narożnikiem w miejscu przyklejenia znaczka pocztowego, o wymiarach 125mm x 155 mm, zaadresowana: „Wielmożny Pan Kapitan Kobylański, Warszawa 1, Górnośląska 16 m 38”

myśliwskiej itd., a Pan Kapitan chciał cw, te wszystkie moje ideowe myśli myśliwskie uchwycić w małej książeczce jeśli tak wolno mówić lub broszurze. Byłbym, więc bardzo wdzięczny, żeby szanowny Pan Kapitan do mnie przyjechał, żeby o wszystkim pogawędzić. Ucałowania rącek dla małżonki, serdeczny uścisk dłoni. Darz Bór. Dr Jan Łukowicz”.

Niestety wizyta Kobyłańskiego nie doszła w czerwcu do skutku, czego następstwem był drugi list, datowany na 1 lipca 1936 roku, następującej treści: „Szanowny i Kochany Panie Kapitanie. Przed kilku tygodniami wysłałem historje Zakł. św. Boromeusza, fotografie kielicha fundowane-go św. Huberta i zaproszenie do mnie. Czy papiery doszły, a kiedy przyjazd do mnie! Niedawno otrzymałem: Pan Starosta Kiślacki; Tradycja Myśliwska przez autora „Mochorta”. Poznań 1873. Czy Pan tę książkę zna, czy ma wielką wartość, Serd. Uściski dłoni. Dr Jan Łukowicz”.



Nagłówki listów do kpt. Józefa Kobyłańskiego, ze zbiorów autora

W drugim liście autor zwraca się z zapytaniem, czy wysłane materiały i fotografie dotarły do adresata oraz pyta o termin przyjazdu. Wizyta w roku 1936 nie doszła do skutku, w odpowiedzi na zaproszenie Kobyłański w „Łowcu Polskim”, w numerze 31 z 1 listopada 1936 roku, w artykule poświęconym Łukowiczowi „Orędownik kultu św. Huberta”, zwrócił się do niego tymi słowami: „Kochany Doktorze Łukowiczu! Przyjmij ode mnie, szaraczkowego brata w świętym Hubercie, niniejszy artykuł, który nie jest wpływem osobistej zdawkowej – jak to często bywa – wdzięczności za zaproszenie na udane polowanie lub sutą kolację. Może kiedyś stanę przy Tobie na zielonym leśnym kobiercu, ze strzelbą w rękę, dziś jednak piszę, aby dać upust potrzebie serca.” Artykuł ukazał się również w formie odbitki w nakładzie 250 egzemplarzy.

Nastąpiło to rok później, odwiedził go latem 1937 roku, „Ujrzałem tu chyba największe pomorskie muzeum łowieckie” - tak wspominał dra Łukowicza Józef Kobyłański. Oprócz trofeów myśliwskich dr Łukowicz posiadał w swych domowych zbiorach wiele okazów fauny i flory kaszubskiej, między innymi z torfowych wykopalisk: cztery jelenie czaszki, łopatę łosia, róg renifera i kość mamuta, żółtą kawkę strzeloną w 1896 roku na Kaszubach. Polowanie i kolekcjonerstwo łowieckie, były dla dra Łukowicza odskocznią od codziennej ciężkiej pracy lekarza, na łonie natury odpoczywał, obserwując zjawiska zachodzące w przyrodzie.

Henryk Leśniak – Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

FELIKS PODOBIŃSKI - ARTYSTA MALARZ, MYŚLIWY



Feliks Podobiński - Autoportret



„Portret żony”

Feliks Podobiński urodził się w 1905 roku w Wielączy na Zamojszczyźnie. Jego ojciec był miejscowym organistą. Ukończył zamojskie gimnazjum męskie, studiował w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Był uczniem m.in. Noakowskiego, Skoczyla-



„Lublin - Brama Krakowska”



Janusz Siek
Oddział Roztoczański
KKiKŁ PZŁ

sa, Wyczółkowskiego. W 1934 roku wrócił do rodzinnej wsi, gdzie pracował jako nauczyciel. W czasie II wojny światowej był wysiedlony, rok spędził w niemieckiej niewoli, działał w konspiracji. W 1949 roku zamieszkał w Zamościu, tu przez dwadzieścia lat uczył w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych. W 1956 roku uzyskał dyplom warszawskiej Akademii Sztuk Plastycznych.

Uprawiał malarstwo sztalugowe i ścienne, grafikę artystyczną i użytkową, rzemiosło artystyczne. Malował głównie pejzaże, subtelne i nastrojowe tematy miejskie. Wykonał prace do kościołów, obrazy w Tarnogrodzie i w Zamościu oraz polichromie w Dzwoli, Gródku i Radzięcinie. Prace Feliksa Podobińskiego znajdują się w zbior-



„Targ w Tykocinie”



„Pastwisko nad rzeką”



„Bogdan z psami” – na pierwszym planie spaniel
Feliksa Podobińskiego

rach prywatnych, m.in. w USA, Anglii i w zamojskim muzeum - dziewięć prac, w większości o tematyce zamojskiej.

Feliks Podobiński był myśliwym, należał do Towarzystwa Racjonalnego Polowania w Zamościu, a po reorganizacji w 1953 roku, do Koła Łowieckiego nr 58 w Zamościu. Polował głównie na drobną zwierzynę. Odznaczony był Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej.

Zmarł w 1969 roku, spoczywa na zamojskim cmentarzu przy ulicy Peowiaków.



„Polowanie na kaczki”



Feliks Podobiński podczas polowania na zające,
fot. archiwum „MK”

Z SERCEM I Z PASJĄ

Od wieków artyści udowodnili, że ich wyobrażenia i możliwości są wręcz nieograniczone, dzięki temu, że tworzyli z serca, a ich wytwory pracy przetrwały i wzbudzają podziw w kolejnych pokoleniach. Nie chcę, nie mogę i nawet nie wypada, abym porównywał się z nimi. Tworzę z sercem, robię to co kocham i chcę w inny sposób utrwalić i przybliżyć innym świat przyrody i do tego jedynie potrzebny jest mi zwitek miedzianego drutu, czas, spokój i oczywiście pomysł.

Od dziecka interesowałem się otaczającą mnie przyrodą. W wolnych chwilach wędrowałem i obserwowałem otaczający mnie świat roślin i zwierząt. Co miało późniejszy wpływ na życiową drogę jaką wybrałem. Poświęciłem się bezgranicznie przyrodzie jako myśliwy i leśnik spełniający swoje pasje, pomiędzy przedgórzem Gór Świętokrzyskich a Równiną Radomską. Jak niegdyś Wiktor Kozłowski – leśnik, myśliwy, patriota, wybrałem ten sam teren jako miejsce realizacji swojej życiowej pasji i pracy zawodowej.

Zawsze obserwowałem z uwagą wszelakie detale otaczającej przyrody, a w szczególności świata bujnej roślinności, które w mojej duszy zajmowały szczególne miejsce. Fotografowanie, robienie zielników i opisywanie ich było jednak dla mnie niewyczerpujące. Szukałem innego sposobu, dążyłem do utrwalania piękna szaty roślinnej, a w szczególności liści, które same w sobie są, nie tylko z punktu widzenia biologicznego, podstawą życia drzewa, ale też misternym działem sztuki, stworzonym przez tysiące lat ewolucji.

Różnorodność kształtów, kolorów, ułożenia na pędzie, wielkości, zakończenia brzegów czy też sieci drobnych nerwów, widocznych pod słońce sprawiają, że liść jest małym dziełem sztuki, wartym uwagi i uwiecznienia w sposób szczególny. Drobne miedziane zwoje drucików dały nieograniczone możliwości tworzenia modeli liści, a nawet całych kompozycji gałązki z owocami czy nasionami.

Ze względu na sezonowość liści, czas wykonywania prac przypadał przeważnie w okresie jesienno-zimowym. Było istotne, abym zgromadził w czasie wegetacji roślin materiał w formie zielników, klasyfikując je jednocześnie do poszczególnych gatunków drzew czy krzewów. Pamiętam zajęcia na studiach z dendrologii, co ułatwiło mi gromadzenie i odpowiednie konserwowanie materiału zielnikowego. Wtedy też rodziły się pomysły, jak utrwalić liście, owoce czy nasiona, ale też w jaki sposób wykonać model tak, aby zachować to piękno i indywidualność każdego liścia. Pierwsze wykonane prace to były miłorząb dwukłapowy i dąb czerwony. Gatunki te były modelami topornymi, ciężkimi, nie ukazującymi tej lekkości naturalnego liścia. Osiągnięcie prawdziwego odwzorowania mogło dopiero być wykorzystane do propagowania wiedzy o liściach, a tym samym o drzewach czy krzewach, a w rezultacie o lesie i całej przyrodzie.

Gromadzone wcześniej różne miedziane druciki dopiero dały swobodę i możliwości pracy. Odkryłem wówczas ogromne możliwości tego materiału, szukałem do realizacji wcześniej zamierzonego celu. Pragnąłem uwiecznić, w sposób jeszcze dotąd niewieczniony, liście jako małe dzieła sztuki. Do wykonania kolejnych modeli zacząłem dobierać odpowiednie druciki, ich kolor i grubość do poszczególnych gatunków, a efekty przerosły moje wyobrażenia. Surowiec w postaci miedzi szybko się kończył, nie myślałem o tym, aby go kupić, jednak już niesprawne urządzenia dały mi możliwość zdobywania kolejnego materiału i w ten sposób z recyklingu, w miedziane druciki mogłem tchnąć nowe „życie”. Po krótkim czasie cała rodzina, a później znajomi dostarczali ze swoich już nieczynnych, zepsutych urządzeń materiał w postaci zwojów miedzianych drutów. Dzięki czemu powstawały kolejne prace.

Pomimo, że wykształcenie mam przyrodnicze i znam świat flory i fauny dość szczegółowo



Hubert Ogar
Odział Chęciński
KKiKŁ PZŁ



i wnikliwie, to wykonując jakikolwiek model, musiałem opierać się na przygotowanych wzorach, aby zachować proporcje, odpowiednie kształty, długość ogonka liściowego i wiele innych drobnych, ale ważnych detali. Dlatego ważną pracą było zgromadzenie materiału w postaci liści, nasion i owoców o cechach wzorcowych i charakterystycznych dla poszczególnych gatunków. Poszczególne modele niekiedy powstawały przez wiele lat, ponieważ w jednym roku powstały liście, ale na nasiona trzeba było czekać czasami rok, a nawet dwa i więcej. Modele owoców powstawały w czasie, kiedy były świeże owoce, bo ciężko było je zachować na późniejszy czas. Dopiero jak wszystkie elementy były gotowe, można było je połączyć tak, aby powstała naturalnej wielkości gałązka z liśćmi, owocami lub nasionami – tak jak jest w naturze.

Przy przystąpieniu do wykonywania modelu skrupulatnie i z rozważą dobiebrałem odpowiednie druciki do poszczególnych gatunków drzew tak, aby nadać naturalną teksturę liścia. Do wykonania liści małych, drobnych, ażurowych dobiebrałem cienkie jasne druciki, zaś do liści dużych, grubych, skórzastych wybierałem ciemniejsze i grubsze druciki. Wiadomo, że liście w naturze mają kolory od jasnego, po ciemną zielen – tego koloru drucików nie było, jednak odpowiedni dobór odcieni kolorów, które były dostępne, rekompensowały naturalną zielen.

Materiał zielny zebrany, druciki odpowiednio dopasowane, to czas, kiedy można zabrać się do wykonywania prac, do których nie używam żadnych narzędzi oprócz nożyczek do odcinania

odpowiedniej długości drucików. Druciki są na tyle giętkie, a zarazem sztywne, że udaje się z łatwością zaplatać oczko za oczkiem. Praca ta jest żmudna i czasochłonna, wiele godzin pracy a nawet dni, aby upleść jeden liść, a przeważnie na gałązce jest wiele liści z nasionami. Wiele czasu należy spędzić na odpowiednim zakończeniu brzegów blaszek liściowych i drobnych nerwach na liściu, bo to te detale dają w dużej mierze cechy danego gatunku. Pierwsze prace powstały na przełomie 2001 i 2002 roku, więc minęło ponad dwadzieścia lat, a wykonanych prac w kolekcji jest zaledwie, lub aż 35 różnych gatunków drzew i krzewów, a kolejne nadal powoli powstają.

Nie chciałem, aby wykonane modele zostały schowane w kartonach lecz żyły swoim życiem i mogły zachęcać do poznawania świata, otaczającej przyrody. Zaczęły służyć początkowo jako eksponaty edukacyjne ciesząc się dużym zainteresowaniem. Dzięki czemu były prezentowane

na wielu wystawach. Jako pierwsza była wystawa w Centrum Edukacji Przyrodniczej w Nadleśnictwie Marcule. Później prace trafiły na wystawę w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie, gdzie kilka z nich można oglądać na wystawie stałej. Były też prezentowane na wystawach w arboretum





Autor ze swoją pracą

pularyzację przyrody jako inspiracji do działań twórczych w dziedzinie drutoplastyki oraz za praktyczne wykorzystanie sztuki w edukacji leśnej.

Tworzenie kolekcji drzew i krzewów cały czas trwa i powstają nowe modele, a w głowie rodzą się nowe pomysły, tworzyć projekty, nowe prace związane z przyrodą, ale tym razem związane ze zwierzętami. I tak pomysł zrodzony w głowie został wcielony w realny projekt. Tym razem zacząłem od tworzenia poroży jeleniowatych naturalnej wielkości. Był to jeszcze bardziej wyniosły projekt, który pochłaniał dziesiątki godzin. Dotychczas wykonałem naturalnej wielkości poroża łosia, jelenia, daniela i sarny. Łącznie 7 prac, najbardziej okazałe to duże poroże jelenia i łosia, a mniej skromniejsze kozła sarny. Czy było warto poświęcić tyle czasu dla sztuki? Dla edukacji? To chyba pytanie retoryczne i należy pamiętać, aby robić to, co się kocha z sercem i pasją, a efekty przerosną nasze oczekiwania.

w Wojsławicach, w arboretum SGGW w Rogowie, Ogrodzie Botanicznym UMCS w Lublinie, czy w Instytucie Badań Leśnych w Sękocinie Starym.

Dużym wyróżnieniem, jest docenienie moich prac podczas: XI (2018 rok) i XIII (2024 rok) Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Artystycznej Leśników w Gołuchowie, gdzie otrzymałem wyróżnienie w kategorii rzeźba. Zostałem także odznaczony podczas rozdania Nagród Lasów Państwowych im. Adama Loreta za 2019 rok w dziedzinie sztuka, za po-



CO NAM W DUSZY GRA

SZŁA DZIEWECZKA DO LASECZKA...



Julius Roger (1819-1865)

Jedną z najpopularniejszych pieśni biesiadnych jest niewątpliwie śląska, myśliwska pieśń „Szła dziewczeczka do laseczka”.

Autor tej pieśni jest nieznanym, a pierwszy raz zarejestrował ją w powiatach gliwickim i rybnickim w swoim wydanym w 1863 roku zbiorze „Pieśni ludu polskiego na Górnym Śląsku”, Julius Roger - lekarz, przyrodnik i zbieracz pieśni ludowych.

Julius Roger zanotował również jej zapis nutowy, dzięki czemu wiemy także, jak ją onegdaj śpiewano. Warto podkreślić, że w pierwotnej wersji pieśni nie było dodanego dopiero w drugiej połowie XX wieku, a powszechnie dziś śpiewanego, refrenu: „Gdzie jest ta ulica...”.

Najpierw, więc przyjrzyjmy się wersji, w jakiej tę pieśń zapisał Julius Roger; najpierw więc słowa:

Szła dziewczeczka do gajeczka, do zielonego
Nadeszła tam myśliwieczka bardzo ładnego
O mój miły myśliwieczku, bardzom ci rada
Dałabym ci chleba z masłem, alem już jadła
a następnie nuty:

z p. Rybnickiego.

Szła dziewczeczka do ga-je- czka do zie- lo- ne- go, na- de-
szła tam my- śli- wie- czka ba- rdzo ła- due- go.

Jak już wspomniałem pieśń ta, chociaż z nieco zmienionymi słowami, ale śpiewana na tę samą melodię, towarzyszy biesiadnikom, a także uczestnikom myśliwskich ognisk do dziś:

Szła dziewczeczka do laseczka
Do zielonego do zielonego do zielonego
Napotkała myśliwieczka
Bardzo szwarnego bardzo szwarnego bardzo szwarnego

Gdzie jest ta ulica gdzie jest ten dom
Gdzie jest ta dziewczyna co kocham ją
Znalazłem ulicę znalazłem dom
Znalazłem dziewczynę co kocham ją



Marek P. Krzemień
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ

Myśliweczkę kochaneczku bardzom ci rada
Dałabym ci chleba z masłem alem go zjadła
Alem już zjadła alem go zjadła

Gdzie jest ta ulica gdzie jest ten dom
Gdzie jest ta dziewczyna co kocham ją
Znalazłem ulicę znalazłem dom
Znalazłem dziewczynę co kocham ją

Jakżeś zjadła tożeś zjadła
To mi się nie chwał
Jakżeś zjadła tożeś zjadła
To mi się nie chwał
Jakżeś zjadła tożeś zjadła
To mi się nie chwał

Gdzie jest ta ulica gdzie jest ten dom
Gdzie jest ta dziewczyna co kocham ją
Znalazłem ulicę znalazłem dom
Znalazłem dziewczynę co kocham ją



„Pieśni ludu polskiego na Górnym Śląsku” - Julius Roger

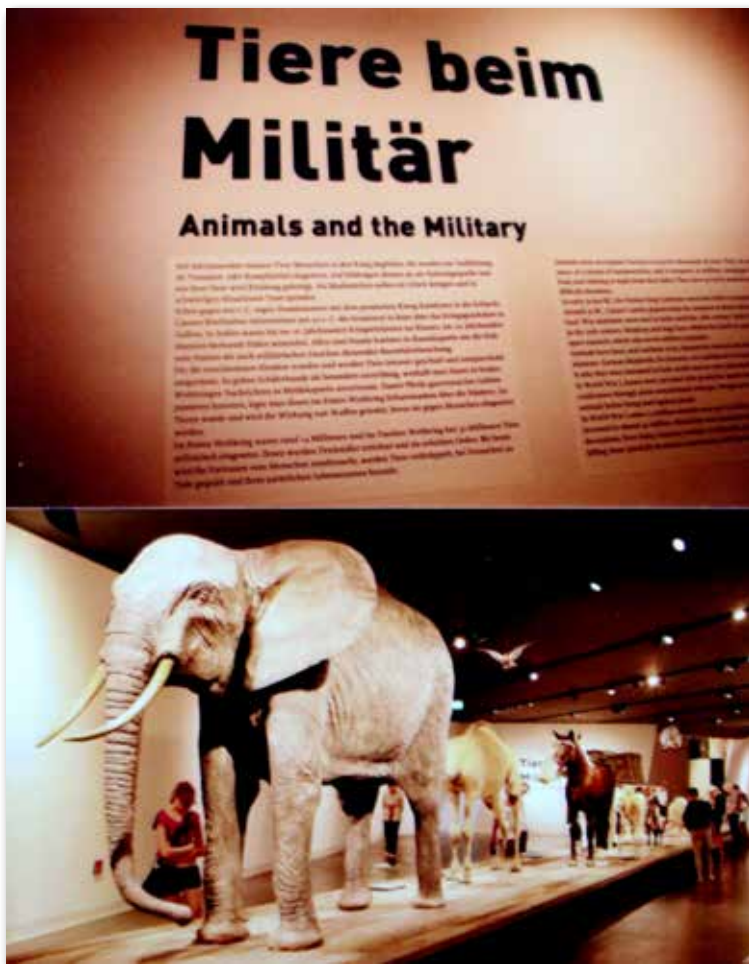
DZIKIE ZWIERZĘTA W ARMIACH ŚWIATA

Oswajanie dzikich zwierząt dla potrzeb człowieka ma bardzo długą historię. Dzikie konie ujeżdżono w starożytności na północnym Kaukazie i stamtąd rozpowszechniły się na całym świecie jako zwierzę robocze do prac polowych, transportu i jako zwierzę bojowe we wszystkich armiach świata. Równocześnie w Azji zaczęto wykorzystywać do tych samych celów słonie i wielbłądy. W czasie II wojny punickiej w 218 roku przed naszą erą, Kartagińczycy pod wodzą Hannibala na słoniach pokonali Alpy i wdarli się do Italii w drodze na Rzym. Oswojone słonie do dziś ciężko pracują w azjatyckich lasach i wożą turystów. Przykładów wykorzystywania innych dzikich zwierząt nie sposób wymienić



Jerzy Szoltys
Oddział

Katowicko-Nowosądecki
KKiKŁ PZŁ



– np. delfiny jeszcze teraz służą w armii amerykańskiej i rosyjskiej do wykrywania wrogich nurków i min. W Muzeum Wojskowo - Historycznym Bundeswehry w Dreźnie jest specjalny dział poświęcony temu tematowi.

W 2010 roku w rosyjskojęzycznej wersji magazynu Popular Mechanics (www.popmech.ru) ukazał się artykuł pt. „Rogataya Kawaleriya” – łosie bojowe na wojnie fińskiej. Tekst ten przez niektórych internautów został potraktowany jako żart primaaprilisowy, bo ukazał się w kwietniu. Istnieje jednak zbyt wiele dowodów z tamtych lat, że takie wydarzenia miały miejsce. Pomysł udomowienia łosi jest dosyć stary i już kilkaset lat temu próby takie podejmowano w Skandynawii, Rosji i Kanadzie. Chciano je wykorzystać

jako zwierzęta mięsne, mleczne, pociągowe i wierzchowe. Miało to miejsce na niedużą skalę i nie przyniosło większych sukcesów hodowlanych. Na przełomie lat 20-tych i 30-tych XX wieku wybitny radziecki zoolog Piotr Aleksandrowicz Manteuffel, wystąpił z pomysłem udomowienia łosi na większą skalę. Napisał on: „Najwyższy czas wprowadzić łosia na listę naszych zwierząt gospodarskich”. Powstało wtedy w tajdze w różnych częściach ZSRR, kilka ferm łosi,

w których zaczęto odnosić sukcesy w osławianiu i hodowli tych zwierząt. Łosie nie wymagały budowy kosztownych obór, spały na śniegu i jadły praktycznie każdą masę zieloną i pędy roślin. W 1934 roku wyniki tego eksperymentu trafiły na biurko komisarza obrony Klimienta Woroszyłowa.

W 1932 roku Związek Radziecki podpisał z Finlandią na 10 lat pakt o nieagresji. Stalin obawiał się jednak, że w przypadku wojny Finlandia udostępni swoje terytorium Niemcom lub Wielkiej Brytanii, a granica oddalona jest zaledwie 32 km od Leningradu. Wybuch wojny z Finlandią był dla ZSRR kwestią czasu, a w tym słabo zaludnionym i bagnistym terenie granicznym



ważną kwestią będzie rozwiązanie transportu sprzętu wojskowego. Dobrych dróg tam praktycznie nie było, a konie grzęzły w śniegach. Wtedy to Ludowy Komisariat Obrony ZSRR przypomniał sobie o łośiach. Łosie żerowały praktycznie wszędzie, były wytrzymałe, z łatwością poruszały się po bagnach i potrafiły przenosić znaczne ładunki. Stworzono więc pod Leningradem szkołę, w której hodowano łosie dla potrzeb wojska. Przeniesiono tam z istniejących już w głębi Rosji ośrodków najlepszych specjalistów ze swoimi częściowo już oswojonymi zwierzętami. Ten ośrodek otrzymał kryptonim „Przedszkole nr 3”. Kierownikiem został tam zoolog Michaił Głuchow. Powierzono mu jednak znacznie trudniejsze zadanie –



przekształcenia tych leśnych olbrzymów nie tylko w posłuszne zwierzęta domowe, lecz w sprawne maszyny bojowe. Zadanie nie było łatwe i wydawało się wręcz niemożliwe. Łosie z natury są płochliwe, boją się strzałów, a w przypadku zagrożenia biegną na oślep, trając wszystko po drodze. Potrafią biec z prędkością ponad 50 km na godzinę i ważyć ponad 600 kg (samce). Problemem był też je-sienny okres godowy

u samców, bo były wtedy agresywne i nieposłuszne.

Zespół „Przedszkola nr 3” złożony z około 100 osób, w latach 1934-1937 dokonał rzeczy wręcz niemożliwej. Od wczesnego dzieciństwa łosie przyzwyczajano do obecności ludzi i uczono tak, by nie bały się strzałów. By to osiągnąć, codziennie wystrzeliwano w pobliżu młodych łosi pewną liczbę ślepych naboí – początkowo z mniejszą ilością prochu i dawkę stopniowo zwiększano. Po ja-



kimś czasie używano normalnych naboí wojskowych. Docelowo planowano uzbroić kawalerię łosiową w karabiny maszynowe. Próbowano opierać dwójnog karabinu maszynowego na łopatach łosia, jednak sztywne mocowanie uszkadzało łopaty i powodowało czasem wstrząs mózgu u zwierząt. W końcu skonstruowano specjalne siodło z mocowaniem na karabin. W grudniu 1937 roku Stalin osobiście odwiedził „Przedszkole nr 3”. Był pod wrażeniem, gdy w czasie pokazu, z lasu wybiegła kawaleria złożona z łosi uzbrojonych w karabiny maszynowe. Zauważył jednak, że łosie nie odróżniają żołnierzy Armii Czerwonej od Finów. Nikt nie odważył się wytłumaczyć wodzowi, że łosie mają słaby czarno-biały wzrok i nie widzą czerwonych gwiazd na mundurach. Instruktorzy ze szkoły wpadli na nowy pomysł i postanowili wykorzystać fenomenalny słuch łosi. Język fiński i rosyjski znacznie różnią się intonacją. Zaproszono więc do współpracy tłumaczy wojskowych znających język fiński, a łosie zaczęto szkolić do rozpoznawania mowy. Zwierzęta zaczęły rozróżniać mowę fińską z odległości kilkuset metrów, po czym sygnalizowały to jeźdźcowi parsknięciem lub wręcz ruszały do ataku w tym kierunku. Z natury łosie są samotnikami i dlatego najlepiej sprawdzały się w małych oddziałach po kilka sztuk lub razem z końmi, w działaniach zaczepnych i partyzanckich na tyłach wroga. Nie udało się stworzyć dużej kawalerii złożonej z samych łosi. Według zapisków Michaiła Gołuchowa, w szkółce wytresowano do 1939 roku ponad 1500 łosi bojowych. Wraz z wybuchem wojny fińskiej 30 listopada 1939 roku, kawaleria łosiowa zaprezentowała się znakomicie. Zwierzęta były posłuszne, z łatwością przemieszczały się w nieprzejezdnym terenie. Pojawiały się cicho, błyskawicznie i tak samo znikwały. Efekt psychologiczny był ogromny. Gdy kilka łosi z karabinami maszynowymi wypadło z lasu na wrogie stanowiska, żołnierze fińscy byli tak zaskoczeni, że nieraz się poddawali. Wyżsi dowódcy w sztabie armii fińskiej, nie wierzyli szeregowym żołnierzom, opowiadającym o łosiowej kawalerii. Wśród prostych, często niepiśmiennych Finów, krążyły plotki i bajki, że żołnierze Armii Czerwonej zawarli pakt z duchami lasów. Po 105 dniach, tzw. wojna zimowa zakończyła się podpisaniem traktatu pokojowego 13 marca 1940 roku. Finlandia utraciła 10 % terytorium, jednak ZSRR opłacił to ogromnymi stratami w ludziach. Finowie - urodzeni myśliwi, pomimo ogromnej przewagi najeźdźców dzięki mądrej taktyce, odnotowali 10 razy mniejsze straty w ludziach jak Armia Czerwona. Sławny fiński myśliwy i snajper Simo Häyhä (1905-2002) sam zabił ponad 500 radzieckich żołnierzy. Po tej wojnie łosie powróciły do szkoły pod Leningradem. Rozpoczęto nawet rozbudowę „Przedszkola nr 3” i planowano założyć specjalną akademię kawalerii, jednak 22 czerwca 1941 roku Niemcy zaatakowali ZSRR. Część wyszkolonych łosi z ośrodka, około 50 sztuk, wysłano latem 1941 roku na Białoruś do działań partyzanckich na tyłach wroga. Reszta pozostała w szkółce, do czasu zakończenia okre-

su godowego - bukowiska. Niestety wtedy rozpoczęło się trwające 900 dni oblężenie Leningradu. Podczas ostrzału artyleryjskiego, jeden z pocisków trafił w skład paliwa nieopodal „Przedszkola nr 3” i wywołał ogromny pożar niszcząc ośrodek hodowlany. Większość łosi przeżyła i rozproszyła się po lasach Karelii. W powojennej Europie myśliwi fińscy odczuwali strach, gdy w sezonie łowieckim spotykali łosie zachowujące się nietypowo. Czasem łos nie zwracając uwagi na strzały rzucał się na myśliwych z wściekłością, szczególnie gdy usłyszał fiński język. Kierownik „Przedszkola nr 3” Michaił Głuchow zmarł, ale jakimś cudem przetrwały jego materiały i zapiski z archiwum ośrodka. Czasopismo „Popular Mechanics” po latach dotarło do tych materiałów. Był tam nawet podręcznik wydany w Moskwie w 1938 roku, przez Ludowy Komisarjat Obrony pt. „Wykorzystanie łosi w oddziałach kawalerii Armii Czerwonej – kurs szkoleniowy dla specjalistów wojskowych, teoria i praktyka”.



Artykuł z rosyjskiego czasopisma, nie jest jedynym źródłem opisującym udomowienie i wykorzystanie łosi przez człowieka do jazdy wierzchem i celów transportowych. W niemieckim czasopiśmie łowieckim „Wild und Hund” nr 1 z 7 kwietnia 1957 roku, znaleźć można wspomnienia estońskiego leśnika E. v. Oelsena w artykule pt. „Elche als Reittiere” („Łosie jako wierzchowce”). Napisał on, że w niektórych majątkach ziemskich w Estonii zwyczaj hodowli młodych łosi był bardzo stary. W XVIII wieku caryca Katarzyna Wielka wydała nawet dekret zakazujący tych praktyk - bo przestępcy po napadach rabunkowych w okolicach Petersburga, na łosiach uciekali z łupem na niedostępne bagna i pościgi konne były bezskuteczne. Ten estoński leśnik pisze również, że w latach 1942-1944 pracował w pewnym rezerwacie leśnym w środkowej części ZSRR. Oswajano tam młode łosie i uczono jazdy w zaprzęgu i wierzchem. Choć temat ten znał ze swojej ojczyzny Estonii, nie dał tego po sobie poznać i rozpytywał miejscowych leśników jakim celem taka hodowla ma służyć. Miejscowi sami do końca tego nie wiedzieli. Dostali takie polecenie – przypuszczali tylko, że te wyszkolone łosie posłużą w jakiejś ekspedycji naukowej na tereny dalekiej północnej Syberii. Pokazywali nawet zdjęcia osiodłanych łosi i w zaprzęgach z 1936 roku. E.v.Olsen dostał dwie fotografie z tego roku, ale słaba jakość i nieostrość nie pozwalała dołączyć ich do jego tekstu w niemieckim czasopiśmie. Był to prawdopodobnie jeden z tych ośrodków dostarczających młode, wstępnie wyszkolone łosie do „Przedszkola nr 3” koło Leningradu. Program ten na pewno objęty był klauzulą tajności – stąd niewiedza miejscowych leśników. Obecnie w Rosji w wiosce Sumarokovo-Kostroma istnieje założona w latach 60-tych XX wieku, unikalna farma oswojonych łosi, gdzie turyści mogą sobie porobić zdjęcia z tymi kolosami taji i mogą też skosztować łosiego mleka, masła i serów.

Bibliografia:

- 1) www.popmech.ru/article/6840-rogataya-kavaleriya
- 2) Czasopismo „Wild und Hund” nr 1 z 7 kwietnia 1957 roku, wyd. Paul Parey
- 3) Ilustracje – z artykułu www.popmech.ru/article/6840-rogataya-kavaleriya
- 4) Fotografia na stronie 57 – Jerzy Szoltyś

SCENY DAWNYCH POŁOWAŃ W ILUSTRACJACH KSIĄŻKOWYCH JANUSZA TOWPIKA

W tekstach przybliżających czytelnikom twórczość artystyczną Janusza Towpika omówiłem skrótowo szkice pejzażowe i ilustracje zwierząt, które autor wykonywał w plenerze i z żywego modelu (patrz Kultura Łowiecka nr 113 i 114). Zarówno pejzaże, jak i studia plenerowe zwierząt, stanowiły niejako bazę do głównej dziedziny twórczości, którą parął się Janusz Towpik, ilustratorstwa książek. Ilustrował wydania książkowe bajek i baśni dla dzieci i młodzieży, jak również powieści. Był autorem ilustracji do blisko 30 książek, nie licząc wydawnictw szkolnych i naukowych. Do bardziej znanych zaliczyć należy wydaną w 1969 roku przez Naszą Księgarnię powieść Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy” z wykonanymi czarnym tuszem, graficznymi ilustracjami Janusza Towpika. Zapoznając się z pracami artysty zawartymi w książkach, odnosi się wrażenie, że głównymi bohaterami przedstawianych scen są zwierzęta w otoczeniu przyrody, lub zwierzęta jako nieodłączni towarzysze człowieka i jego przygód. Talent ilustratorski artysty ujawnił się w pełni w 1967 roku, kiedy to zdobył III nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie na Ilustracje do Literatury Pięknej, za ilustracje do książki Janiny Lasockiej „Król poluje”. Rzecz dotyczy polowań dawnych polskich władców. Temat został wybrany nieprzypadkowo. Jak wspomina: *Już w młodzińcych latach fascynowało mnie malarstwo Juliusza Kossaka - świetnego malarza stadnin, koni, polowań. Na tym przykładzie nauczyłem się, jak wielkie znaczenie ma gruntowna znajomość realiów.* Bohaterami ilustracji są między innymi: Bolesław Chrobry, Władysław Jagiełło, Zygmunt August i Królowa Bona, Stefan Batory, Władysław IV, August III, których autor obrazuje w trakcie łowieckich zmagani. Realia polowań artysta przedstawia



Grzegorz Roszkowiak
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ



zgodnie z panującymi w danej epoce zwyczajami, modą, używaną podczas polowań bronią, sposobami osaczenia zwierza, a także trendami w sztuce. Każde przedstawienie, mimo zróżnicowania kolorystycznego i plastycznego, cechuje się dynamiką, niezbędną do pokazania istoty królewskich łowów. Ekspresja scen wzmocniona została poprzez zobrazowanie szarżujących, osaczonych zwierząt, agresywnej sfory psów, czy atakujących ptaków łowczych, albo jak w scenie polowania Jagiełły na tura, kiedy to władca staje oko w oko z rozjuszonym zwierzem. Inny rodzaj dramatyzmu zawiera scena „polowania” zorganizowanego dla króla Augusta III obserwującego w towarzystwie małżonki tragedię zwierząt zaganianych do pułapki z wodą. Wysiłki artysty biegły



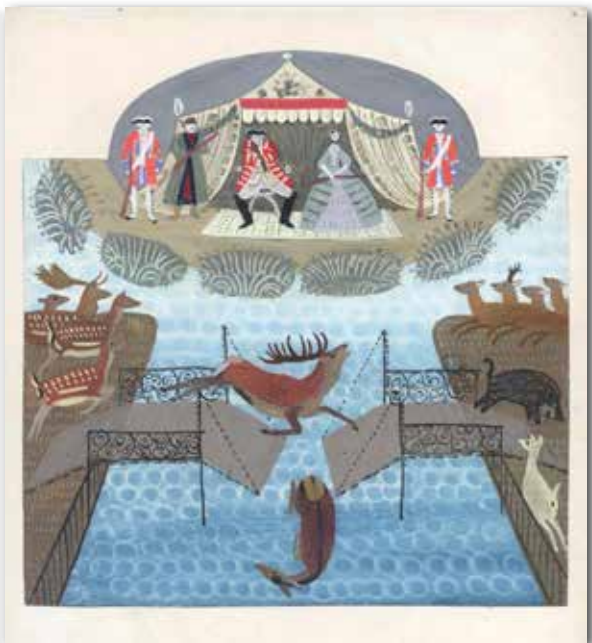
w kierunku odtworzenia klimatu łowów. Jak sam mówił: *Cała kompozycja stanowiła syntezę atmosfery cechującej dawne polowania*. Sceny obfitują w bogatą kolorystykę z elementami nawiązującymi, w zależności od epoki, do sztuki średniowiecza, renesansu i baroku. Zwierzęta ukazane zostały w różnych pozach, z dużą dozą swobody artystycznej, zachowując jednocześnie swoje charakterystyczne cechy. Niestety, książka z tymi ilustracjami nigdy nie doczekała się wydania. Ilustracje po raz pierwszy zaprezentowane były na pokonkursowej wystawie w warszawskiej Zachęcie w maju 1967 roku. Były również ozdobą Międzynarodowej Wystawy





Łowieckiej w Budapeszcie w 1971 roku, w której wziął udział ich autor.

Innym przykładem scen dawnych polowań są ilustracje do książki Ewy Szelburg-Zarembiny „Lech, Czech i Rus” wydanej w 1980 roku w Warszawie przez Agencję Wydawniczą RSW „Książka-Prasa-Ruch”. W opracowaniu tych ilustracji przebija echo wczesnych studiów autora nad pejzażem. Bujna przyroda pradawnych puszczy stanowi tło dla zobrazowania między innymi polowań pierwszych Słowian. Z kolei ilustracje do innych książek dla dzieci i młodzieży, wydane w 1968 roku przez Naszą Księgarnię, „Myśliwy Charibu. Baśnie wschodnie” w opracowaniu Ananija Brindarowa i „Śpiew kolibrów” Wandy Markowskiej i Anny Miłskiej przenoszą czytelnika na odległe kontynenty. Książki te zawierają między innymi ilustracje dawnych, egzotycznych polowań. Autor posiłkuje się lokalnymi barwami i nawiązuje do motywów zaczerp-





niętych z dorobku sztuki tych kontynentów. Sceny polowań znajdziemy także w wydanej w 1978 roku przez Naszą Księgarnię książce Zygmunta Katuszewskiego „Włodyka praojciec królów”, gdzie artysta zastosował, podobnie jak w przypadku ilustracji do „W pustyni i w puszczy”, czarno-biały, graficzny sposób przedstawienia scen.

Ilustracje książkowe Janusza Towpika są przykładem twórczości na bardzo wysokim poziomie. Doceniono ich walory artystyczne i poznawcze zaraz

po ich publikacji. W latach 1961-1980 tablice z ilustracjami artysta przedstawiał na licznych wystawach w Polsce i poza granicami. Po jego przedwczesnej śmierci, propagowanie dokonań artystycznych Janusza jest kontynuowane przez jego córkę Barbarę. Dorobek ilustratorski artysty stanowił niejako preludium do opracowania wielkoformatowych projektów gobelinów ze scenami polowań. O tych osiągnięciach Janusza Towpika opowiem w następnych odcinkach.

Swoją drogą, warto byłoby sprawdzić, czy dzisiaj ilustracje książek dla dzieci i młodzieży zawierają sceny polowań? Czy w ogóle książki z taką treścią są nadal wydawane?

Ilustracje są własnością Barbary Towpik-Roszkiewicz – córki autora



Janusz Towpik w pracowni

SCENY I RZEŻBY O TEMATYCE MYŚLIWSKIEJ (3)

Zwiedzając Wyspy Brytyjskie natchnąłem się na niezwykle obiekty związane z polskością i myślistwem. W miejscowości Henley nad Tamizą znajduje się piękna posiadłość o nazwie Fawley Court. Położona jest 30 mil od Londynu na północ wyspy.



Fawley Court, Buckinghamshire w 1826 r., źródło Domena publiczna



Budynek dworu, fot. Domena publiczna

Jest to XVII wieczny dwór z 60 hektarowym parkiem dochodzącym do Tamizy. Posiadłość znajduje się w hrabstwie Buckinghamshire. Za czasów króla Edwarda przechodziła z rąk do rąk angielskich arystokratów, by trafić w polskie ręce. Przez pół wieku Fawley Court był na ziemi angielskiej polskim ośrodkiem kultury i nauki, w którym kształcili się potomkowie naszej emi-

gracji. W parku znajduje się zabytkowy polski kościół pod wezwaniem św. Anny dla upamiętnienia Anny Lubomirskiej, matki fundatora, Stanisława Radziwiłła, z sarkofagiem potomka z rodu Radziwiłłów. Na bramach wjazdowych do posiadłości umieszczone są posągi popiersi danieli odlane z żeliwa.

W głębi posiadłości przez park przepływa mała rzeczka, która wpada do Tamizy. Obok kamiennego mostu stoi stara zabytkowa budowla z kamienia, porośnięta roślinnością i mchem. Wnętrze tej budowli udekorowane jest puszczelami dzikich zwierząt. Kości symetrycznie ułożone od posadzki wykonanej z granitu, aż po szczyt kopuły tej budowli. To daje świadectwo licznych polowań w tym rejonie i niezwykłemu gustowi właściciela. Miejscowi tę budowlę nazywają „Devil's temple” - Diabelską świątynią. Niestety, nie zachowały się zdjęcia ukazujące misterną pracę jaką wykonali pracownicy dekorując wnętrza tej fascynującej budowli.

Wojciech Bieniasz – Oddział Rzeszowski KKiKŁ PZŁ



SPROSTOWANIA



W artykule zatytułowanym „Władysław Rataj dłutem, pędzlem...” mojego autorstwa, który ukazał się w numerze 114 „Kultury Łowieckiej”, na stronie 63, został błędnie zamieszczony podpis pod zdjęciem przedstawiającym Władysława Rataja z medalionem łosia. Poprawny podpis pod zdjęciem winien brzmieć: **Medalion łosia ofiarowany Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej przez członków Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ. Na zdjęciu Władysław Rataj, preparator tego trofeum, fot. z archiwum Władysława Rataja**

Materiał na medalion został dostarczony do pracowni preparatorskiej Władysława Rataja przez Oddział Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ.

Janusz Siek

W nawiązaniu do artykułu „WSPOMNIENIE O PIOTRZE ZAŁĘSKIM (1941-2024)” z „Kultury Łowieckiej” nr 114 informujemy, iż Państwo Załęscy nie są spokrewnieni z rodziną Marcina Zamoyskiego z Zamościa.

Redakcja

ŻUBR W KSIĄŻĘCYCH LASACH PSZCZYŃSKICH

25 kwietnia 2025 roku została otwarta wystawa w Stajniach Książęcych w Pszczynie pod nazwą „Żubr w Książęcych Lasach Pszczyńskich” z okazji 160 rocznicy sprowadzenia żubra do lasów pszczyńskich przez Hansa Heindricha XI Hochberga von Pless. Organizatorem wystawy jest Muzeum Zamkowe w Pszczynie, czynna będzie do 30 listopada 2025 roku.

Książę Hans Heindrich XI Hochberg von Pless należał do znamienitego rodu od pokoleń gospodarzących w lasach pszczyńskich. Po porozumieniu z carskimi gospodarzami Puszczy Białowieskiej doszło do niesamowitej zamiany. W 1865 z dóbr pszczyńskich odłowiono i wysłano do Białowieży 20 jeleni, za co do Pszczyny trafiły 4 żubry (jeden byk i trzy krowy). Zyskały obydwa łowiska – w Białowieży zaczęto niebawem polowania na jelenie których do tej pory tam nie spotykano, a w Pszczynie za sprawą żubrów zwierzyniec książęcy stał się jedną z największych łowieckich europejskich atrakcji. Trzeba dodać, że żubry pszczyńskie odegrały ważną



Bison priscus – prażubr z Muzeum Narodowego w Kielcach



Witold Rosa

Oddział Śląsko-Dąbrowski
KKiKŁ PZŁ

rolę w odtworzeniu stada żubrów w Białowieży już kilkadziesiąt lat później. Otóż, po ustaniu zawieruchy pierwszej wojny światowej w 1919 roku żubry w Puszczy Białowieskiej wyginęły całkowicie. Przez kolejną dekadę w Puszczy Białowieskiej nie było ani jednego żubra. Po latach starań w 1929 roku sprowadzono do Puszczy Białowieskiej pierwsze ocalałe



Administracja Leśna księcia pszczyńskiego Hansa Henricha XI Hochberga von Pless



Marek Bator z Oddziału Śląsko-Dąbrowskiego KKiKŁ PZŁ przy wystawie historycznych strojów administracji leśnej w Pszczynie



Hans Heinrich XI Hochberg von Pless w stroju myśliwskim na tle Zameczku w Promnicach

osobniki, żubry z Pszczyny odegrały w tym nowym etapie ogromną rolę.

Pszczynskie żubry nadal miały się dobrze. Przed wybuchem drugiej wojny światowej w 1939 roku stado żubrów liczyło 24 sztuki.

Po znacjonalizowaniu majątku Hochbergów przez Państwo Polskie w 1945 roku w stadzie było 17 żubrów. Dziś na terenie Nadleśnictwa Kobiór w Rezerwacie „Żubrowisko” w Jankowicach żyje 40 żubrów.

Z okazji 160 rocznicy sprowadzenia żubra do Pszczyny, Oddział Śląsko-Dąbrowski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wyda pamiątkowy medal o średnicy 120 mm z wizerunkiem żubra w całej okazałości i okolicznościowym napisem.



Na tle żubra „Kader” z Muzeum Zamkowego w Pszczynie, od lewej Marek Bator, Maciej Bogdański – prezes Oddziału Śląsko-Dąbrowskiego KKiKŁ PZŁ i Witold Rosa

W ramach obchodów oprócz wystawy, odbędzie się wiele wydarzeń, wśród nich:

- 11-12 września 2025 roku w Pszczyńskim Centrum Kultury odbędzie się dwudniowa Międzynarodowa Konferencja Naukowa „160 lat hodowli żubrów”.
- 3-5 października 2025 roku w Pszczynie odbędą się Mistrzostwa Europy Trębaczy Myśliwskich.
- 3-5 października 2025 roku odbędzie się w Pszczynie Okręgowy Hubertus PZŁ Katowice.
- 21 czerwca 2025 roku w Ośrodku Sportów Wodnych w Łące odbędzie się najstarszy muzyczny festiwal na ziemi pszczyńskiej „Żubrowisko Festival”.



PSY MYŚLIWSKIE W POLSCE DAWNIEJ I DZIŚ (2)



Gabriela

Łakomik-Kaszuba

*Kynolog, kolekcjoner,
autorka książek i publikacji*

Fin de siècle

Konrad Machczyński o wyżłach użytkowanych przez myśliwych w granicach dawnej Polski napisał tak: „O rasowości wyżłów, z którymi polowaliśmy dawniej, a które dotąd jeszcze są gdzieś trzymane, niewiele da się powiedzieć. Była to i jest taka w ogólności mieszanina ras, że jakiegoś wyraźnego i pewnego typu trudno między nimi dopatrzeć. O rasę, o jej cechy charakterystyczne, jej oznaczenie i zachowanie, nikt się chyba nie troszczył; chodziło o to, byle był wyżeł i pochodził od psów dobrych do polowania. Dzielono je po prostu na wyżły gładkie i na wyżły kudłate, z których pierwsze zwano najczęściej polskimi, a drugie kurlandzkimi wyżłami...”

Taki stan psów myśliwskich panował w końcu XIX wieku, świadomość rasowości nie była tak istotna, jak realna przydatność do polowania. W podzielonej zaborami Polsce nie było szczególnie sprzyjającego klimatu do zakładania towarzystw i klubów zrzeszających miłośników i użytkowników rasowych zwierząt.

Początek zmian zapoczątkowano w Galicji. To tutaj 1 lipca 1905 roku powstało Towarzystwo Hodowli i Tresury Psów Myśliwskich, pod



Bronisław Abramowicz Sokolnik z XVII wieku z wyżłami polskimi, z W. Ziembicki „Sobieszciana”, Lwów 1933 r., ze zbiorów autorki



Konstanty hr. Branicki z seterem irlandzkim czerwono-białym i pointerem, fot. Walery Rzewuski 1875 r.

wodzą Stanisława Matkowskiego. W różnych rejonach dawniej Polski odbywały się też, nie licząc próby psów myśliwskich. Próby polowe, a później konkursy dla wyżłów (field trials'y) urządzał Warszawski Oddział Cesarskiego Towarzystwa Racjonalnego Polowania. Pierwszy warszawski field trial's odbył się 29 sierpnia 1895 roku i był oceniany przez członków rady

Towarzystwa pp: gen. L.L. Mejera, Juliana Biesiekierskiego, Stanisława Lilpopa i W.P. Puciło. Triumfował wyżeł niemiecki DŽIGIT p. Kehlana, a nagrody w postaci dwóch żetonów złotego i srebrnego ufundowało Główne Cesarskie Towarzystwo z Moskwy, Warszawski Oddział Towarzystwa oraz hr. Ksawery Branicki. Hrabia Branicki użyczał chętnie na potrzeby popisów psów myśliwskich swoich dóbr, początkowo pól na Augustówce, a później służewieckich.

Na przełomie wieków na ziemiach polskich istniało niewiele hodowli psów rasowych. Od 1870 roku Towarzystwo Wyścigów Konnych w Warszawie urządzało Wystawy Inwentarza Żywego z udziałem psów rasowych. W roku 1897 wystawiono trzydzieści kilka psów, głównie ras myśliwskich. Tryumfował Oskar Saenger i jego psy: seterka angielska DAISY-SANTI - została najpiękniejszym psem wystawy i otrzymała srebrny medal, a foxterrierka Brittle Steglitz i jamnik LELUM medale brązowe.



Psy z którymi najchętniej polowali Polacy na przełomie wieków XIX i XX, pocztówka TSN, własność autorki

plk. Małychina. Mały złoty medal otrzymał foxterrier BUSCH Natalii ks. Lubomirskiej, a medale srebrne para pointerów JUNO i PAN Władysława hr. Potockiego.

W części Polski, znajdujące się pod zaborem rosyjskim organem zajmującym się popieraniem psów ras myśliwskim był Warszawski Oddział Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa. Urządził swoim staraniem do wybuchu I wojny światowej dwanaście wystaw psów. Wśród hodowców wyżłów ras angielskich tamtego okresu należy wymienić p.p.: Oskara Saengera, Stefana Piłsudskiego, Zygmunta Biernackiego, Bogusława Milewskiego, L. Połczyńskiego, A. Kozuchowskiego, R. Nowierskiego i K. Billera.

Alfred Towarnicki wystawił w Wiedniu z sukcesami

4 czerwca 1899 roku otwarto Pierwszą Warszawską Wystawę Łowiecką, na której w dziale psów przedstawiono 23 okazy pointerów, seterów, tropowców, jamników-gończych, jamników, gończych, foxterrierów i chartów. Wielki złoty medal zdobyły: PARSIVAL gończy francuski Maurycyego hr. Zamoyskiego, posokowiec hanowerski WOTAN I Stanisława ks. Lubomirskiego i pointer DON

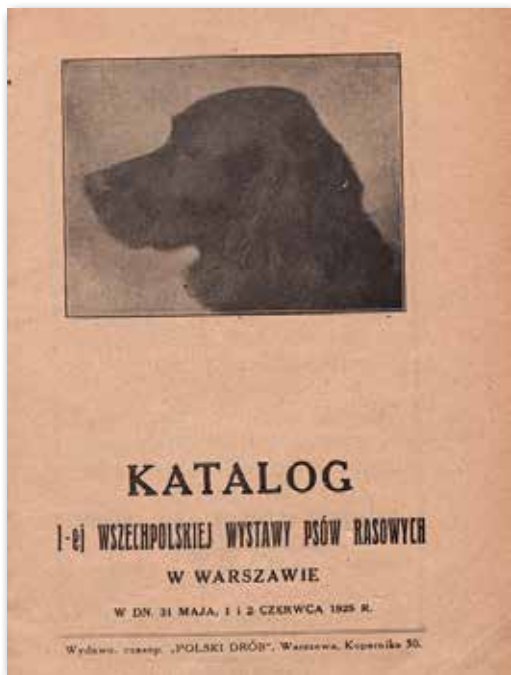


XI Wystawa Psów w Warszawie Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa – „Wieś i Dwór”, 1913 r.

gordon setery ze swojej hodowli „My Darling”, w Paryżu ogary polskie i francuskie gończe prezentował hr. Ksawery Branicki, a w Petersburgu gończe litewskie p. Moraczewski. Oskar Saenger zdobywał laury ze swoimi psami myśliwskimi w Pradze i Berlinie.

Odeszły w zapomnienie polskie wyżły dowodne, gończe antonińskie i wiele innych odmian lokalnych, a początek nowego wieku, rozwój kolei, motoryzacji, przemysłu i innych dziedzin gospodarczych wpłynął na import psów z krajów europejskich. Nastąpiła moda na psy rasowe, której hołdowały elity i których posiadanie należało do dobrego tonu. Oczywiście następstwem takiego stanu rzeczy były pokazy i wystawy psów rasowych.

Lata 20-te, lata 30-te



Katalog Pierwszej Wszepolskiej Wystawy Psów Rasowych w Warszawie 1925 r.



Tak wygląda dziś budynek słynnej Żółtej Karczmy fot. autorki

Na skutek I wojny światowej hodowla psów myśliwskich prawie zupełnie upadła, ale odzyskanie po wielu latach przez Polskę niepodległości, zrodziło nowego ducha odbudowy i tej dziedziny życia. Na arenę wystąpili jako pierwsi myśliwi. To spośród braci myśliwskiej wywodzi się początek organizacji klubów i stowarzyszeń kynologicznych międzywojnia. Ruch wystawienniczy został wznowiony w 1925 roku w Warszawie, gdzie urządzono I Wszepolską Wystawę Psów Rasowych. Pierwsze powojenne próby polowe urządzono w roku 1927.

W 1932 roku w Warszawie powstał Klub Settera Angielskiego w Polsce. Pierwsze laveraki sprowadził do Warszawy z Rosji książę A. Szyriński-Szychmatow (myśliwy i wielki znawca łajek). Setery hodowali również - Stefan Piłsudski, Władysław Ocetkiewicz, Bazyli Przychodźko, Stanisław Koźmian-Rejcher i Ludmiła Kopias-Metelska.

21 czerwca 1934 roku w Warszawie miłośnicy wyżłów kontynentalnych powołali do życia Klub Wyżła Ras Niemieckich w Polsce. Przewodniczył mu Jerzy Dylewski. Klub miał swoją siedzibę w gościnnych murach na Nowym Świecie 35.

Związek Hodowców Psów Rasowych prowadził Sekcję Psa Myśliwskiego pod wodzą znanego warszawskiego pointerzysty Konrada Antoszewskiego. Towarzystwo Hodowli Psów Myśliwskich w Warszawie powstało w 1928 roku pod przewodnictwem Oskara Saengera, a następnie Walentego Garczyńskiego, siedzibą była Żółta Karczma na warszawskim Mokotowie. Pointer Klub w Polsce powstał w 1932 roku i działał pod okiem dr Mariana Bie-



Pola Mokotowskie w pobliżu Żółtej Karczmy, od lewej Józef Roszkiewicz z wyżłem, Marian Reimer z seterem i treser Aleksander Gaponow, 1933 r, fot. ze zbiorów Marka Roszkiewicza

lawski – „Marbiel”, Bolesław Milewski „Bolmil”, Józef Lange „Egnal”, Eugeniusz Stuermer, Stanisław Wolski, Antoni Brudnicki „Splendor”, Konrad Kamiński „Gerston”, Stanisław Czerski i inni. Wśród nich zrodził się pomysł utworzenia nowatorskiego ośrodka szkoleniowo-hodowlanego, w którym ścierały się poglądy i rodziły pomysły, czyli Żółtej Karczmy.

Na polach mokotowskich szkolili swoje psy pod okiem wybitnego tresera Aleksandra Gaponowa. Słynne pointery sprowadzane były do Polski ze Szwecji, z Rosji (hodowla p. Nowickiego w Nowoukraince) i te najcenniejsze - z hodowli „Blackfield” Waldemara Marra w Berlinie.

Do najsłynniejszych pointerów tamtych czasów należały: Blackfield FATE (GANKA) Bolesława Milewskiego, INGAR, JANKO, Blackfield EDITH Mariana Bielawskiego,



Dr Jan Paweł Łukowicz - wybitny działacz na rzecz wyżłów niemieckich na Pomorzu

Blackfield DROP, Marbiel GRYF i jego syn RHUM Konrada Antoszewskiego, Marbiel IMP, Splendor ARIA i PRIMA – czołowe suki Antoniego Brudnickiego, IROKEZ i inne.

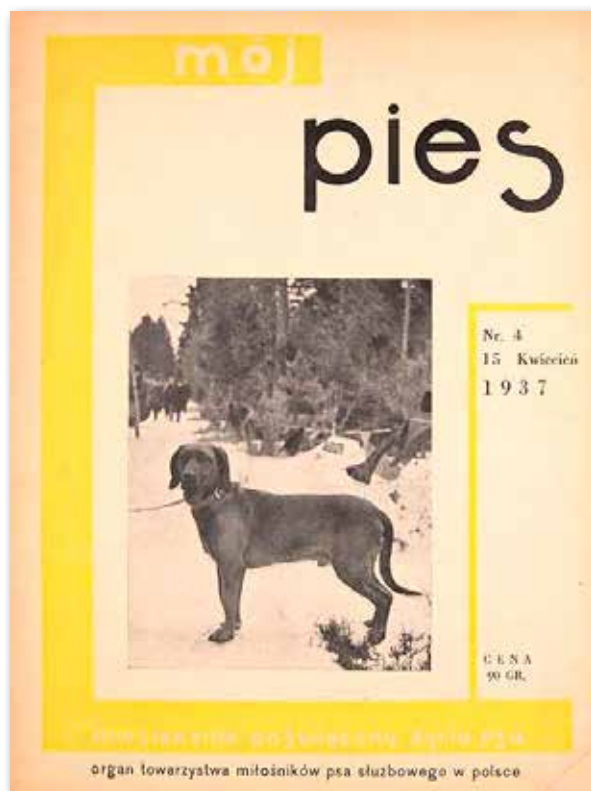
W ramach Targów Wschodnich odbywały się wystawy psów rasowych i Dni Psa we Lwowie pod honorowym patronatem Prezesa Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego hr. Juliusza Bielskiego.

Ożywiony ruch kynologiczny nie ominął i innych rejonów odrodzonej Polski. Na Pomorzu działał na rzecz użytkowych wyżłów, głównie ras niemieckich, dr Jan Syrwind-Łukowicz z Chojnic. Na Pomorzu były one najbardziej

lawskiego. Pointery były bardzo popularnymi psami w dwudziestolecie, szczególnie w rejonach Warszawy i Krakowa. W Krakowie hodowali je prof. Leon, a później Teodor Marchlewscy - hodowla „Kujavia”. W Warszawie grupa miłośników była bardzo liczna i tworzyli ją przedstawiciele warszawskiej elity. Wśród nich szczególnie miejsce zajmowali: Konrad i Józef Antoszewscy, Ignacy Grymiński, Marian Bie-



Katalog Wystawy Psów we Lwowie 1932 r.



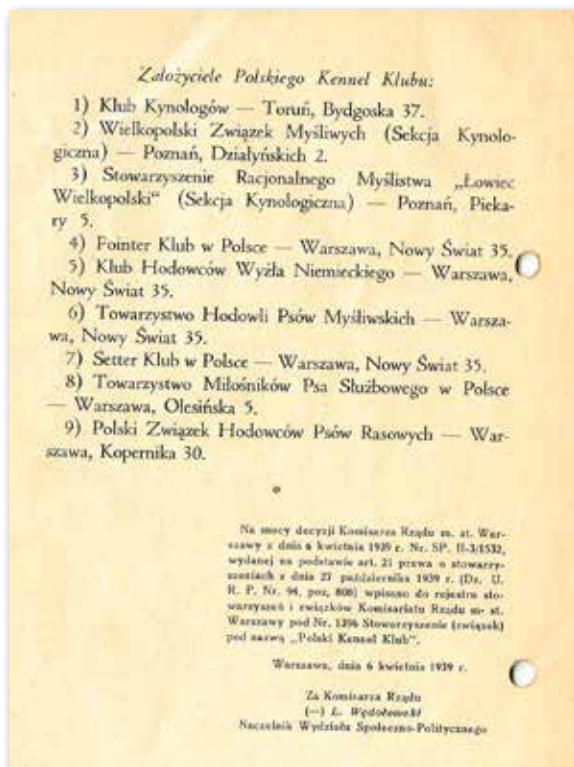
WARTHOO vom Feuerstein wł. Prezydent RP Ignacy Mościcki, „Mój Pies”, 1937 r., ze zbiorów autorki

nie przybywali liczni goście zagraniczni m.in. z Niemiec i Austrii, uczestnicząc w wielkich polowaniach. Prezydent myśliwy Ignacy Mościcki, otrzymał w darze od Hermana Goeringa posokowca hanowerskiego WAHRTOO vom Feuerstein o wybitnych zaletach, w rewanżu za zaproszenie i udane polowanie w Białowieży w lutym 1937 roku.

28 lipca 1938 roku powołano Polski Kennel Klub. Sekretarzem generalnym został radca Bazyli Przychodźko. Wśród założycieli było sześć klubów psów myśliwskich.

Niestety wybuch II wojny światowej przerwał na długie lata wszelkie działania kynologów i myśliwych.

Na podstawie materiałów do historii psiarstwa w Polsce i publikacji „100 lat kynologii w wolnej Polsce. Psy ras polskich” 2021.



Kluby które weszły w skład Polskiego Kennel Klubu 6 kwietnia 1939 r., ze zbiorów autorki

KĄCIK POEZJI I PROZY PRZYRODNICZO-ŁOWIECKIEJ KLUBOWICZA



Jan Szulc

Oddział Rostoczański
KKiKL PZŁ

W okolicach Siedlisk, włościach Sapienhów znajdowały się wspaniałe łowiiska, gdzie Książę Paweł Sapięha lubił polować na jelenie. Poruszające, pouczające i skłaniające do zadumy jest jego wspomnienie pt. „Bajka o jeleniu”, o królu polskich lasów. W nawiązaniu do tego wspomnienia postanowiłem w wierszu „ożywić” jelenia-byka, w którym zakończana była łania z opowiadania Sapięhy.

O ORLE

Kiedyś złapali
Orla w ptasie sieci
Podcięli mu lotki
Bo może odleci
Wsadzili go do klatki
Z drutu szarego
I podziwiali ptaka
Bardzo już smutnego
Serce mu stale grało
Pieśni Wolności
A Żli zapraszali
Coraz to nowych gości
On zaś słyszał piski
Swoich wolnych dzieci
Które wołały Go rzewnie
Nie wiedząc
Że już nigdy
Nigdy
Nie poleci...

ŚWIĘTY HUBERT DO KSIĘCIA PAWŁA SAPIEHY

Chybiłeś drogi Książę!
Wiesz przecież, że...
Myśliwy strzela
Ale (ja) Hubert
Kule nosi!
Łania swoim
Rzewnym płaczem
Umie mnie uprosić
Abym jelenia-byka
Nie kładł przed
Jego Czasem.
Byk jeszcze dorodny
Łań stado prowadzi
A już i młodzieży
Przez długie lata
Sporo nagromadził.
Teraz już czas
Aby w Siedliskach
Tam przy Twoim, Pawle,
Skromnym źródle
Pomnik mu postawić.
Więc natchnąłem, Książę
Brać łowiecką naszą
I uchwałę podjęła
Że Twe źródło
W Siedliskach
Jelenia postacią, ubogącą.
A byk
O pięknym porożu
Postanowił z łanią
W las odskoczyć
By za chwilę wrócić
I artystę wybranego
Niezwykłe zauroczyć!
I tak to „Bajka o jeleniu”
Wymysłem była.
A postać pięknego byka
Źródłu Księcia Pawła
Niezwykłego uroku
PRZYCZYNIŁA!!!

Z CYKLU „NA ŁOWY”

W ogniu padł

Strzał i huk w polu zabrzmiał,
nemrod z psem i trokami
stał na linii wzdłuż polany.
Szarak umknął, lis się zjawił,
kita w trawie jest widoczna.
Nemrod stając na tej linii
złożył fintę, oddał strzał.
Rudy, turzyca w ogniu padł.

Turzyca

Pola puste szron otula,
szarak w miedzy skryty
siedzi cicho i wytrwale.
Kiedy nemrod stoi tak,
aby spojrzeć i dać znak.
Strzał oddany i też cel
i turzyca leży wnet,
na pokocie ułożona
i z pokorą otrąbiona.

W hołdzie

Rozpacz duszę leśną skrywa,
kiedy nemrod w las przybywa,
słucha, patrzy i też czyni
swą pokorą i godnością
nad potokiem i też w lesie.
Bo z szacunkiem i pokorą
daje wyraz swej też skruchy,
że nie niedbale hołd oddaje
zwierzu, który na pokocie
leży w hołdzie na jedlinie.
Gdy sygnały brzmią na fali,
ku szacunku, leśnej chwały.

Idąc w las

Idąc w las, czekasz aż
-mrok otuli,
Księżyc w chmurę wtuli
-czarny zwierz,
Z ostoi się wyłoni
i na pola ciągnie wzdłuż,
zatrzymując się co rusz.
A na skraju pola, lasu,
postać stoi i tam mierzy
-strzał w ciemności jest oddany
i pozostał czarny zwierz.

Nemrod

Księżyc zachodzi,
słońce wschodzi.
Mgła ospała i leniwa
nad łąkami sobie krąży,
aby przed porankiem,
opaść lekko zdążyć.
Pozostaje po mgle ślad,
krople rosy w słońcu lśniące,
jest to pora i też czas,
kiedy nemrod idzie spać.

Pokot

Wiosna życiem, kwiat owocem,
kwietna łąka, mniszkiem złotym.
Maj jest czasem i też dobrą porą,
wyjść w łowisko, w pola, lasy, bory,
na rogacze, już nie w płowej sukni
wyszukiwać i też tropić na polanie.
Wśród selektów wypatrzony
i w kwietnym pokocie ułożony.

Piżmak

Siąpi z nieba deszcz ospale,
stoję w cieniu pod okapem,
mgłą zbiorniki otulone.
Nad zalewem wyspa stoi,
porośnięta bujnym drzewem,
nagle lekkie fale widać,
płynie z wolna i ostrożnie.
Wyszedł z wody gryźć rośliny,
gdy w lunecie wypatrzony,
echa strzału rozbrzmiewały
i pozostał w miejscu strzału.

Szelest cichy

Na ambonie siedzi cień
cicho, smętnie i ospale.
Czeka na swój nocny los,
już z daleka szelest cichy,
Nic nie widać, lecz słuch,
zmysł wyczulony
i na nocne dźwięki
wyostrzony.

Dziczy hałas

Nadszedł czas, kiedy idę w las,
broń nabita, pas naboi,

idę cicho, wprost na hałas,
kiedy dziki w swej naturze,
niszczą pola i buchtują.

Poświęć swoje życie

Idąc drogą wprost do lasu
słucham wiatru i hałasu.
Wchodząc w leśną toń
głos wewnętrzny wyciszony,
rozlega się z każdej strony.
Być myśliwym to nie wstyd
-jest to duma być człowiekiem
i poświęcić swoje życie
dla przyrody swej rodzimej.

Życie i śmierć

Śnieżny puch otulił las,
każdy wiarus poszedł w las.
Siedzi cicho na ambonie,
obserwuje leśne tonie.
Śnieg otula gęsty las,
biel z tą ciszą w parze jest,
dając życie, dając śmierć.

Ostatni złom

W lesie stoję, nocny strzał,
ciemność wokół, nocne mary.
Trzeba oddać honor stały,
złom rozdzielić kiedy trzeba,
Kęs ostatni, złom na strzale,
Chyląc głowę i w podzięcie,
Oddać honor i szacunek.

Podchód

Dzień odchodzi, noc przychodzi,
gwiazdy świecą, wiatr szaleje.
Wokół mrok, za krokiem krok
idę cicho śniegiem skrzypiąc,
podchód zimą niebывały
i emocje rozgrzewały
Kiedy dziki widać z dala,
rozmarzone i w buczynie
- podniecone.

Biały puch

Biały puch z nieba pada,
szron otula leśną toń.
Po ponowie, wielkie łowy,
widać tropy gdzie zwierzyna
w nocy chodzi i przebywa.

Po nocach

Każdy dzień rozpala cień
cicho skromnie i wytrwale.
Nemrod życie swoje daje
i po nocach, nie ospale
krąży wokół i to stale,
aby dziki, czy też zwierz,
wychodzące poza las,
powróciły tam na czas.

I mu chwała

Noc zapadła, gwiazdy świecą.
Siedzę cicho i wytrwale,
Wieczór mija, mrok nade mną,
w dali słychać szelest cichy,
coraz bliżej i wytrwale.
Czarny cień w oddali widać,
mgła rozmywa leśne troski,
jednak czarny cień przybliża.
Wokół cicho i spokojnie,
Na polanę wyszedł cień,
Stoi cicho, niepozornie.
święty Hubert obdaruje,
daje łaski i w pokorze
strzał oddany na komorze.
Wokół noc zapadła,
święty Hubert też obdarzył.
Cześć oddana, kęs ostatni,
pieczęć dana, złom na
kapeluszu
- cześć mu chwała.

Pod dębami

Mrok zapada, ciemność kroczy,
pies ujada tam pod wioską.
A ja krocąc z cichą troską,
by nie spłoszyć i przestraszyć.
Młode dziki tam pod lasem
pod dębami żołędzie chrupią.

Leśny głos

Gwiazdy w nocy
świecą skrycie.
Puchacz
głosów nasłuchuje,
a myśliwy
na ambonie
wyciszony
ze skupieniem w dzika
jest wpatrzony.

Śrutu nie przyniesie
Na ambonie siedząc cicho,
oglądając i słuchając,
los się toczy, naprzód, w dal.
Czasem nemrod będąc w lesie
śrutu dzisiaj nie przyniesie.

Hubert Ogar - Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ

SPOD PIÓRA KLUBOWICZA

Miałem zaszczyt i zarazem wielką przyjemność, zapoznać się z przygotowanym do druku tekstem oraz opracowaniem graficznym publikacji „Historia kultury łowieckiej i leśnej w ekslibrisie europejskim od XVII wieku do początkowych lat XXI wieku”. Autorem opracowania jest znany czytelnikom „Kultury Łowieckiej” Ryszard Marian Wagner. Postać to wielce zasłużona w dziedzinie upowszechniania kultury łowieckiej. Autor wielu publikacji, prelekcji i wystaw. Leśnik z powołania, myśliwy, miłośnik sztuk pięknych, wreszcie posiadacz obszernej kolekcji grafiki polskiej i światowej. Odznaczany wielokrotnie za zasługi za propagowanie polskiego łowiectwa. Ryszard Marian Wagner jako kolekcjoner posiadał ogromną wiedzę, szczególnie w zakresie sztuk graficznych. Jest w tej dziedzinie niekwestionowanym autorytetem. W swojej działalności propagatorskiej pozostaje niestrudzony. Pomimo upływu lat, nadal stara się dzielić swoją wiedzę.

Tym razem przygotował do publikacji materiał poświęcony ekslibrisowi, nieco już zapomnianemu znakowi graficznemu, tym bardziej wartemu przybliżenia, szczególnie młodszym czytelnikom. Opracowanie powstało w oparciu o własne zbiory autora, który wychodzi z założenia, „*że najmniejszy, najdrobniejszy element żywej przyrody, po przeniesieniu na papier, przy spełnieniu wymogów formalno-artystycznych może stać się znakomitą dziełem sztuki*”. Opracowanie wprowadza czytelnika w obszar kultury łowieckiej i leśnej od czasów antycznych poprzez mitologie i kultury różnych krajów do czasów współczesnych. Zamieszczone przykłady księgoznaków obrazują treści poszczególnych działów.

Autor poświęcił uwagę godłom herbowym dawnych rycerstw, jak również współtowarzyszom łowów – psom myśliwskim. Znajdziemy ekslibrisy, dla których źródłem inspiracji było piękno przyrody, rośliny i zwierzęta, również te ginące. Z niezwykłą starannością Ryszard M. Wagner przedstawił ekslibrisy polskich twórców, wykonywane dla polskich bibliofilów. Ukazują one złożoność, piękno i głębię intelektualną kultury starosłowiańskiej. Autor zaprezentował również dział dotyczący kultury leśnej, zamieszczając dwa ekslibrisy z drwalami z symbolicznymi siekierami, przypominającymi, że od zarania rozwoju człowieka do czasów współczesnych, drewno było i jest nadal, odnawialnym surowcem, niezbędnym do egzystencji człowieka. Jak twierdzi autor: „*Księgoznak jest wyrazem estetycznego i kulturalnego przywiązania do niej przez jej właściciela a zarazem wykładnikiem jego osobowości, jego zaintere-*



sowań, a także preferowanych technik graficznych”.

Opracowanie wzbogacone jest ponad 170 reprodukcjami ekslibrisów wykonanych w różnych kręgach kulturowych, technikach graficznych, tradycyjnych jak drzeworyt, akwaforta, litografia, po nowoczesne jak grafiki komputerowe. Zapoznanie się z treścią publikacji, może stać się dla czytelnika impulsem do zamówienia u artysty, lub własnoręcznego wykonania ekslibrisu w celu oznaczenia bardziej cennych pozycji w swojej bibliotece. Pozycja, którą czytelnikom „Kultury Łowieckiej” zdecydowanie rekomenduję, zasługuje na miejsce w tej bibliotece.

Grzegorz Roszkowiak – Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

TAJEMNICE I CZAR STARYCH FOTOGRAFII



Leszek J. Walenda
Oddział Lubelski
KKiKŁ PZŁ

Nadleśnictwo Puławy, to jedna z 25 jednostek organizacyjnych wchodzących w skład Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. Położone na pograniczu Wyżyny Lubelskiej, Niziny Mazowieckiej i Równiny Radomskiej, rozdzielone jest pradolinami Wisły i Wieprza. Nadleśnictwo zarządza lasami o powierzchni około 16 tysięcy hektarów, składających się z dziesiątków kompleksów, rozrzuconych wśród rolniczego krajobrazu województwa lubelskiego.

Nadleśnictwo Puławy obchodziło w roku 2018, jubileusz 100-lecia istnienia, bowiem jego rodowód, sięga 1918 roku. Powstało zatem równocześnie wraz z tworzącym się państwem polskim i ogłoszeniem niepodległości.

Spośród swoich zbiorów i pamiątek kolekcjonerskich, posiadam zbiorczą fotografię załogi Nadleśnictwa Puławy, pochodzącą z roku 1936. Zdjęcie przed siedzibą ówczesnego nadleśnictwa wykonał J. Złotnicki z Dębłina.

Na przedmiotowej fotografii, spośród osób siedzących, piąta z lewej (w kapeluszu) to postać nadleśniczego Eugeniusza Kędzierskiego, który w listopadzie 1918 roku otrzymał polece-



Załoga Nadleśnictwa Puławy z 1936 roku

nie przejścia „wszystkich dóbr i lasów”, pełniąc jednocześnie obowiązki nadleśniczego nowo powstałej jednostki organizacyjnej. Obowiązki nadleśniczego pełnił on do 20 września 1927 roku, a następnie został mianowany nadleśniczym tegoż nadleśnictwa, na którym to stanowisku pracował do czasu przejścia na emeryturę z dniem 30 września 1936 roku.

Z kolei za narodziny nowoczesnego polskiego łowiectwa na Ziemi Puławskiej, należy uznać powstanie Kółka Łowieckiego przy Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego. Kilku, może kilkunastu członków, uprawiało wówczas myślistwo na gruntach tejże instytucji. Istnienie koła przerwała II wojna światowa, ale już 16 września 1946 roku, byli członkowie restytuują je jako Koło Łowieckie nr 44, dodając w 1960 roku nazwę „Sokół”.



Prof. Stefan Lewicki

Jednym z założycieli Puławskiego Kółka Łowieckiego przy PINGW w roku 1919 i jego pierwszym prezesem był prof. Stefan Lewicki (1890-1975). Osiągnięcia na niwie łowieckiej tego Kółka znane są z artykułów, jakie pisywał do „Łowca Polskiego”, poczynawszy od 1925 roku. Jest więc pierwszym kronikarzem życia łowieckiego Ziemi Puławskiej. Pracował również w strukturach PZŁ. W latach 1963-1972 był wybierany na członka Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Lublinie, a w okresie 1966-1969, pełnił funkcję sekretarza tejże Rady.

Wybitną postacią puławskiego łowiectwa był również Władysław Kuncewicz (1888-1974) – kapitan saperów Wojska Polskiego, utalentowany i wszechstronny sportowiec, pływak, olimpijczyk. W roku



Kapitan Władysław Kuncewicz

1928, wziął udział w Olimpiadzie w Amsterdamie, w konkurencji pływania na 100 metrów stylem dowolnym, jako jedyny reprezentant Polski. Po przybyciu do Puław zgłosił swój akces do Kółka Łowieckiego przy PINGW. Brał udział w wielu polowaniach, co obrazują załączone zdjęcia. Posiadał bogatą wiedzę łowiecką zdobytą w latach młodości na terenach Rosji, szczególnie w zakresie polowań na wilki i głuszce. Uczestniczył też w wojnie z bolszewikami w 1920 roku, jako oficer 5 i 6



Przy strzelonym dziku, rok 1935, czwarty od prawej – Stefan Lewicki, trzeci – Władysław Kuncewicz

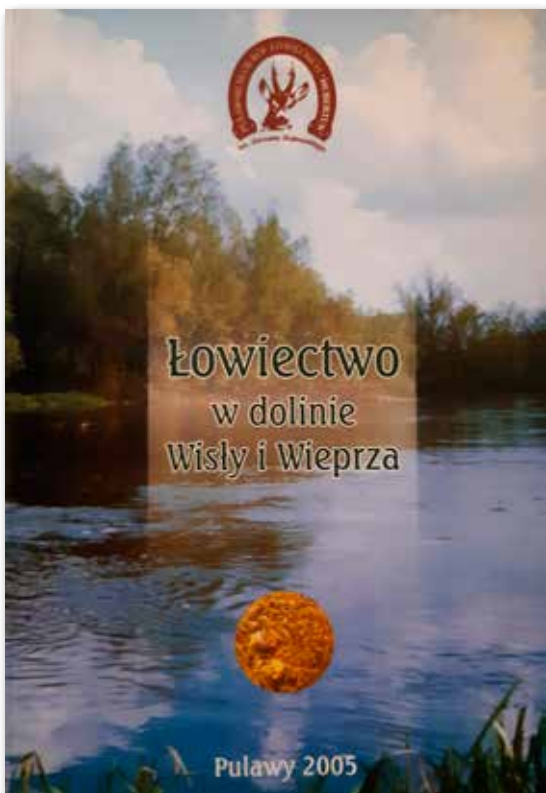


Polowanie – rok 1933, w środku Władysław Kuncewicz

pułku legionów. Po II wojnie światowej, po uzyskaniu z dużymi kłopotami pozwolenia na broń, polował do 1957 roku w Kole Łowieckim nr 44 „Sokół”. W tymże roku, grupa myśliwych z „Sokoła”, postanowiła zorganizować nowe koło. Tak powstało Koło nr 72 „Bekas” w Puławach. Wśród 8 członków założycieli był także Władysław Kuncewicz, obejmując w pierwszym zarządzie funkcję łowczego.

Obecnie w Puławach aktywnie działają cztery koła łowieckie; KŁ nr 44 „Sokół”, KŁ nr 72 „Bekas”, KŁ nr 116 „Knieja” i moje macierzyste KŁ nr 91 „Azotrop”, które w styczniu 2025 roku obchodzić będzie jubileusz 60-lecia istnienia.

O historii łowiectwa na Ziemi Puławskiej, stanowi ciekawe wydawnictwo z roku 2005 pt. „Łowiectwo w dolinie Wisły i Wieprza”. Publikacja ta została wydana z okazji 30-lecia Puławskiego Klubu Kół Łowieckich „Hubertus” im. Janusza Kujawskiego. O tym, powołanym do życia w roku 1975, z pomysłu i inicjatywy Janusza Kujawskiego klubie, pisałem już w artykule pt. „PKKŁ „Hubertus” im. Janusza Kujawskiego”, który ukazał się w nr 74 z roku 2014 „Kultury Łowieckiej”.



Okładka wydawnictwa pt. „Łowiectwo w dolinie Wisły i Wieprza”, Puławy 2005

Literatura:

- „Historia Nadleśnictwa Puławy” – Leszek Zugaj, Wydawnictwo THORG Lublin, Puławy 2017,
- „Wybitni działacze puławskiego środowiska myśliwych 1919-2009” – Eugeniusz Mazurek, Wydawca: Puławski Klub Kół Łowieckich „Hubertus” im. płk. Janusza Kujawskiego, Puławy 2009.

FALERY Z MOJEJ SZUFLADY

Można by rzec „końca nie widać”. W tym numerze przedstawiam kolejne oznaki, medale, bądź inne pamiątki, upamiętniające 100-lecie Polskiego Związku Łowieckiego.



Bogdan Kowalcze
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ

1. Oznaka wydana z okazji 40-lecia Koła Łowieckiego nr 44 „Roztocze” w Zamościu – (zamojskie), odlana metodą na tracony wosk z mosiądzu, pozłacana, PINS, o wym. 35 x 41 mm.



1.



2.

2. Medal jednostronny wydany na 100-lecie PZŁ przez Wojskowe Koło Łowieckie 304 „Rys” w Woli Głuchowskiej (Adamów) (siedleckie), wybity w blasze mosiężnej, lakierowany, wymiary 60 x 60 mm.



3.



4.



4a.

3. Plakieta wydana z okazji 100-lecia powstania PZŁ przez Koło Łowieckie nr 29 „Podgorzałka” w Rzeszowie – (rzeszowskie), odlana metodą traconego wosku z brązu, (przeznaczenie do naklejenia lub powieszenia) lakierowana, wymiary 157 x 170 mm.
- 4/4a. Medal dwustronny wydany przez Koło Łowieckie nr 5 „Szarak” w Dębicy – (tarnowskie), odlany metodą traconego wosku z brązu, średnica 56 mm.
5. Plakieta upamiętniająca 100-lecie powstania PZŁ, wydana przez Koło Łowieckie nr 13 „Knieja” w Mielcu – (rzeszowskie), odlana metodą traconego wosku z brązu, (przeznaczenie do naklejenia lub powieszenia) lakierowana, wymiary 157 x 170 mm.



5.

6/7. Dwustronny medal wydany przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Opolu upamiętniający 100 lat PZŁ, odlany metodą na tracony wosk z mosiądzu, w dwóch kolejnych kolorach (srebrzony – 6/6a oraz złoty – 7/7a).

8./8a. Plakietka dwustronna wydana z okazji 100-lecia PZŁ i Czeskiego Związku Łowieckiego, wydana przez Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia i Czeski Związek Łowiecki (awers/rewers).

9. Medal dwustronny wydany przy okazji 50-lecia Koła Łowieckiego nr 17 „Knieja” w Kielcach - (kieleckie), wybity w blasze mosiężnej, lakierowany, średnica 35 mm.

10. Oznaka wydana z okazji XXXIII Pucharu Targów w Poznaniu na strzelnicy w Antoninku, odlana metodą na tracony wosk z mosiądzu, lakierowana, PINS x 2.

11. Oznaka wydana z okazji III Finału Ligi Strzeleckiej na strzelnicy w Antoninku – (poznańskie), odlana metodą traconego wosku z mosiądzu, lakierowana, PINS x 2.

12. Oznaka wydana na LV (55) Mistrzostwa PZŁ w kl. powszechnej na strzelnicy w Osie



6.



6a.



7.



7a.



8.



9.



9a.



8a.



10.



11.



12.



13.



13a.



14.



15.



16.



16a.



17.



17a.



17b.



18.

– (bydgoskie), odlana metodą traconego wosku z mosiądzu, lakierowana, PINS x 2.

13./13a. Medalik dwustronny z wizerunkiem św. Huberta wydany przy okazji 100-lecia PZŁ, odlany metodą traconego wosku z mosiądzu, posrebrzony, lakierowany, do zawieszenia.

14. Oznaka wydana przez Koło Łowieckie nr 3 „Bażant” w Prudniku – (opolskie), odlana metodą traconego wosku z mosiądzu, lakierowana, PINS, wym. 36 x 38 mm.

15. Oznaka wydana przez Wojskowe Koło Łowieckie 186 „Sygnał” w Nisku – (tarnobrzeskie), wybita w mosiądzu, lakierowana farbami akrylowymi, nakrętka, średnica 40 mm.

16.16a. Oznaka wydana przez Koło Łowieckie nr 40 „Knieja” w Maj-

danie Królewskim – (rzeszowskie), odlana metodą traconego wosku z brązu, w dwóch wersjach (brązowa i srebrzona), śruba, lakierowane, wym. 32 x 44 mm.

17.a/b. Oznaka wydana przez Koło Łowieckie nr 2 „Zagajnik” w Szklarach – (opolskie), odlana metodą traconego wosku z brązu, w trzech wersjach (brązowa, srebrzona i pozłacana), lakierowane, PINS, wym. 31 x 37 mm.

18. Oznaka wydana przez Koło Łowieckie „Szarak” w Kańczudze – (przemyskie), odlana metodą traconego wosku z brązu, lakierowana, PINS,



19



19a.



19b.



21.



21a.



20.

wym. 33 x 38 mm.

19./a/b. Oznaka wydana przez Koło Łowieckie „Odyniec” w Środzie Śląskiej – (wrocławskie), odlana metodą traconego wosku z brązu, w trzech wersjach (brązowa, srebrzona i pozłacana), lakierowane, PINS, wym. 29 x 39 mm.

20. Kubek do picia wydany przez Koło Łowieckie nr 3 „Bażant” w Prudniku – (opolskie), wymiary 91 x 95 mm.

21.21a. Medalik dwustronny z wizerunkiem św. Huberta wydany przy okazji 100-lecia PZŁ, odlany metodą traconego wosku z mosiądzu, posrebrzony, lakierowany, do zawieszania.

POŻEGNANIA



Marek Piszczala (1966-2025)

Jeszcze kilka tygodni temu nikt z nas nie spodziewał się, że będziemy uczestniczyć w tej smutnej uroczystości jaką było pożegnanie w ostatniej ziemskiej drodze naszego Kolegi i Przyjaciela **Marka Piszczala**. 14 stycznia 2025 roku obchodził swoje 59 urodziny w gronie rodziny i przyjaciół, pełen dobrej nadziei snuł dalsze plany zarówno łowieckie jak i dotyczące swojego gospodarstwa rybackiego. Niestety 8 lutego zostały one przerwane a wiadomość o odejściu Marka do Krainy Wiecznych Łowów nappełniła nas smutkiem i żalem, utraciliśmy tak wyjątkową osobę związaną z bracią łowiecką. Osobowość Marka, jego poczucie humoru, dyskrekcja i wyczucie sytuacji zjednywało mu liczne grono przyjaciół.

Jako wieloletni wicełowczy Koła Łowieckiego „Jeleń” w Będzinie i gospodarz obwodu Złoto Potockiego dał się poznać jako dobry organizator działań w obwodzie łowieckim, prowadzonych w trudnym terenie, ale też obfitującym w wiele gatunków flory i fauny.

Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ był dla Marka dumą oraz wielką pasją, w której realizował swoje dążenia do utrwalenia zarówno historii łowiectwa jak i uczestnictwa w wielu wydarzeniach kulturalnych i środowiskowych związanych z kulturą, tradycją i edukacją w Polskim Związku Łowieckim.

Niezwykłą satysfakcją napawały Marka sukcesy w prowadzeniu jednego z najlepszych, a z pewnością najstarszego w Europie Gospodarstwa Rybackiego „Pstrągarnia Złoty Potok”. Gospodarze tego wyjątkowego kompleksu hodowlano-gastronomicznego niejednokrotnie gościli naszą myśliwską brać, pozostawiając nam piękne wspomnienia, budząc uznanie dla gospodarzy.

Niech patroni, św. Hubert i św. Jan Nepomucen dalej prowadzą naszego Kolegę Marka zielonymi ścieżkami wśród pól i lasów, strumieni i jezior w tej niebiańskiej Krainie Wiecznych Łowów. Żegnamy Cię Przyjacielu!

Rodzinie Marka, żonie i córce, mamie i bratu składamy wyrazy szczerego współczucia i żalu.

**Koledzy z Oddziału Śląsko-Dąbrowskiego KKiKŁ PZŁ
i z Koła Łowieckiego „Jeleń” w Będzinie**

KLUB KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

ZARZĄD KRAJOWY KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Henryk Leśniak	prezes
Dariusz Knap	wiceprezes
Zdzisław Zimny	wiceprezes
Mariusz Koźbiał	skarbnik
Hubert Woś	sekretarz
Janusz Siek	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej
Karol Jurchyszyn	redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ

KOMISJA REWIZYJNA KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Józef Ulfik	przewodniczący
Aleksandra Matulewska	członek
Krzysztof Gut	członek

PREZESI ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW REGIONALNYCH KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko prezesa	Oddział
Zbigniew Koziół	Białkopodlaski
Dariusz Knap	Chęciński
Tomasz Sobczak	Częstochowski
Bogdan Kowalcze	Galicyski
Henryk Leśniak	Gorzowski
Wacław Gosztyła	Katowicko-Nowosądecki
Ignacy Stawicki	Kociewski
Krzysztof J. Szpetkowski	Krakowski
Roman Gawłowski	Kujawsko-Pomorski
Marian Stachów	Legnicki
Krzysztof Oleszczuk	Lubelski
Jerzy Janik	Olkuski
Krzysztof Kadlec	Poznański
Janusz Siek	Roztoczański
Marek Zdeb	Rzeszowski
Maciej Bogdański	Śląsko-Dąbrowski
Marek Oczkowicz	Świętokrzyski
Tomasz Światowiec	Tarnobrzeski
Roman Bukowski	Tarnowski
Jerzy Moniewski	Warszawski
Katarzyna Hutka	Wrocławsko-Opolski
Tomasz Sak	Zamojski
Marek Busz	Zielonogórski

Informacje kontaktowe poprzez:

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Zdjęcia na okładce:

- str. I „Koziół” – rysunek Zbigniewa Korzeniowskiego
- str. II Wystąpienie Łowczego Krajowego Eugeniusza Grzeszczaka podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z cyklu „Łowieckie Spotkania”, na Zamku w Baranowie Sandomierskim, z tematem przewodnim „W służbie ludziom i przyrodzie. Wybitne postacie polskiego łowiectwa”, fot. Krzysztof J. Szpetkowski
- Uczestnicy Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej w Baranowie Sandomierskim, fot. Krzysztof J. Szpetkowski
- str. III Uczestnicy uroczystości poświęcenia sztandaru Oddziału Rzeszowskiego im. Zdzisława Ziobrowskiego KKiKŁ PZŁ, fot. archiwum Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ
- Po Walnym Zebraniu Członków Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego KKiKŁ PZŁ, Brzesko, 25 stycznia 2025 roku, siedzą od lewej: Tomasz Kędziora, Józef Ulfik, Paweł Hetmańczyk, Józef Job, Tadeusz Michalski, Antoni Papież, Roman Badowski, Marek Filipczyk, Juliusz A. Sikorski i Wacław Gosztyła, stoją od lewej: Krzysztof Konieczny, Zdzisław Zimny, Wacław Jaromin, Hubert Rain, Jerzy Sołtys, Krzysztof Korona, Artur Majerczak, Andrzej Budz, Lechosław Chęciński, Andrzej Muszkiet, Andrzej Kozakiewicz, Kazimierz Małyk, Krzysztof Uznański, Krzysztof Gut, Hubert Woś, Stanisław Kurzeja, Zygmunt Makiela, Bogdan Domagała, Wojciech Zajdowicz, Antoni Szafrąński i Marek Basta, fot. archiwum Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego KKiKŁ PZŁ
- str. IV „Kuropatwa na gnieździe” – rysunek Zbigniewa Korzeniowskiego

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22–400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: kulturalowiecka@wp.pl
Redakcja: Janusz Siek – redaktor naczelny, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny,
Liliana Keller – fotoreporter
Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00–029 Warszawa
Konto: PKO BP w Warszawie, ul. Puławska 15, 02-515 Warszawa, nr: 19 1020 1967 0000 8402 0387 5754

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Skład, łamanie i druk: Agencja Reklamowa „BAGA”, ul. Jezierskiego 39, 20–439 Lublin, e-mail: slawek@baga.com.pl

ISSN: 1429–2971

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść i stylistykę artykułów oraz wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.

Egzemplarz dofinansowany przez Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie

SPIS TREŚCI

Wybitne postacie polskiego łowiectwa – Henryk Leśniak	1
Poświęcenie sztandaru Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ – Wojciech Bieniasz	5
Hubertus Nadsański – Dariusz Knap	8
Spotkanie w Małopolskim Centrum Edukacji Ekologicznej w Ciężkowicach – Sławomir Pawlikowski ...	10
Wystawa „Łowiectwo to nie tylko polowanie” – Michał Mańkowski	12
Spotkanie świąteczne Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ – Dariusz Knap	18
Klubowe polowanie na dzikie gęsi – Jarosław Lalko	20
Kolekcjonerzy chęcińscy dla młodych strażaków – Dariusz Knap	25
Spotkanie opłatkowe Oddziału Rzeszowskiego im. Zdzisława Ziobrowskiego KKiKŁ PZŁ – Joanna Smoła ...	26
35 lat kwartalnika „Łowiec Świętokrzyski” – Krzysztof J. Szpetkowski	28
Spotkanie Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia w Brzyściu – Magdalena Langer	31
Rekolekcje ze świętym Hubertem – Krzysztof J. Szpetkowski	34
VI edycja konkursu „Dzikie smaki” – Sławomir Pawlikowski	38
Pomagamy schroniskom dla bezdomnych zwierząt – Dariusz Knap	40
Informacja dla autorów artykułów - Redakcja „Kultury Łowieckiej” i Zarząd Krajowy KKiKŁ PZŁ	41
VII edycja Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Korsaka – Henryk Leśniak	42
Doktor Jan Paweł Łukowicz (1886-1957) z Chojnic – Henryk Leśniak	47
Feliks Podobiński - artysta, malarz, myśliwy – Janusz Siek	49
Z sercem i z pasją – Hubert Ogar	51
Co nam w duszy gra – Marek P. Krzemień	55
Dzikie zwierzęta w armiach świata – Jerzy Szołtys	57
Sceny dawnych polowań w ilustracjach książkowych Janusza Towpika – Grzegorz Roszkowiak	61
Sceny i rzeźby o tematyce myśliwskiej (3) – Wojciech Bieniasz	65
Sprostowania	66
Żubr w książących Lasach Pszczyńskich – Witold Rosa	67
Psy myśliwskie w Polsce dawniej i dziś (2) – Gabriela Łakomik-Kaszuba	70
Kącik poezji i prozy przyrodniczo-łowieckiej Klubowicza – Jan Szulc, Hubert Ogar	76
Spod pióra Klubowicza – Grzegorz Roszkowiak	79
Tajemnice i czar starych fotografii – Leszek J. Walenda	80
Falery z mojej szuflady – Bogdan Kowalcze	83
Pożegnania	86
Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ	87
Stopka redakcyjna	88
Spis treści	88



Uczestnicy uroczystości poświęcenia sztandaru Oddziału Rzeszowskiego im. Zdzisława Ziobrowskiego KKiKŁ PZŁ, fot. archiwum Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ



Po Walnym Zebraniu Członków Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego KKiKŁ PZŁ, Brzesko, 25 stycznia 2025 roku, siedzą od lewej: Tomasz Kędziora, Józef Ulfik, Paweł Hetmańczyk, Józef Job, Tadeusz Michalski, Antoni Papież, Roman Badowski, Marek Filipczyk, Juliusz A. Sikorski i Wacław Gosztyła, stoją od lewej: Krzysztof Konieczny, Zdzisław Zimny, Wacław Jaromin, Hubert Rain, Jerzy Szoltys, Krzysztof Korona, Artur Majerczak, Andrzej Budz, Lechosław Chęciński, Andrzej Muszkiet, Andrzej Kozakiewicz, Kazimierz Małyk, Krzysztof Uznański, Krzysztof Gut, Hubert Woś, Stanisław Kurzeja, Zygmunt Makiela, Bogdan Domagała, Wojciech Zajdowicz, Antoni Szafrąński i Marek Basta, fot. archiwum Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego KKiKŁ PZŁ

